



PRZYRODA

GÓRNEGO ŚLĄSKA

Nr 15 WIOSNA 1999

BIULETUN CENTRUM DZIEDZICTWA PRZYRODY GÓRNEGO ŚLĄSKA

CENA 2 zł



Nr indeksu 338168 ISSN 1425-4700

45 LAT REZERWATU PRZYRODY „KALISZANKI”

„...Pracujcie nieustraszenie dla ratowania tego, co ukochaliście... Pouczajcie o tym, że idea ochrony przyrody jest ideą na wskroś demokratyczną, gdyż chroni ona skarby przyrody dla całego społeczeństwa... Przez poznanie i ochronę przyrody – do jej ukochania – oto nasze hasło!”

Władysław Szafer (Chrońmy przyrodę ojczystą, Nr 1, 1945)

Drodzy Czytelnicy

Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 listopada 1998 r. Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska zostało przekazane z administracji rządowej do samorządowej województwa śląskiego. Zarząd Województwa Śląskiego przejmuje Centrum z jego dotychczasowym dorobkiem, który w ostatnich dniach grudnia został nagrodzony przez Wojewodę Katowickiego i Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Ochrona środowiska będzie priorytetem nowego województwa śląskiego. Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska jest placówką bardzo potrzebną, między innymi do określenia i realizowania celów strategicznego rozwoju naszego województwa, a mianowicie:

- zachowania wartości środowiska przyrodniczego i przyrodniczo-kulturowego przy uwzględnieniu potrzeb przyszłych pokoleń,
 - wspierania i prowadzenia działań na rzecz podnoszenia poziomu świadomości oraz wykształcenia przyrodniczego i ekologicznego społeczeństwa,
 - racjonalnego korzystania z zasobów przyrody oraz kształtowania środowiska naturalnego zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju,
 - promocji walorów przyrodniczych i możliwości ich wykorzystania dla rozwoju społeczno-gospodarczego.
- Skuteczne wypełnianie tych zadań wymaga zbudowania systemu informacyjnego o wartościach, zasobach i zagrożeniach przyrody naszego województwa, jako podstawy do planowania przestrzennego, lokalnego i wojewódzkiego.

Pracownikom Centrum życzę sukcesów w działaniach na rzecz ochrony śląskiej przyrody, a Czytelnikom „Przyrody Górnego Śląska” interesującej lektury dalszych numerów tego bardzo dobrego czasopisma.

Dr Jan Rzymelka – Wicemarszałek Województwa Śląskiego

PRZYRODA GÓRNEGO ŚLĄSKA • NATURE OF UPPER SILESIA • NATUR DES OBERSCHLESIE

Nr 15/1999

WIOSNA • SPRING • FRÜHLING



Lepiejnik wyblizany

Fot. Z. Ficek

W NUMERZE • CONTENTS • INHALT

- 3 Rośliny dwuliścienne – ukęślowe
Dilleniidae
- 4 Psary – Karniowice – Dulowa
Trip to Psary, Karniowice, Dulowa
Ausflug zu Psary, Karniowice, Dulowa
- 6 Ptaki w dolinie górnej Suminki
Birds of the valley of upper Suminka river
Die Vögel im Tal des Oberlaufes von Suminka
- 8 Zabytkowe parki w Orzeszu
Monumental parks in Orzesze
Denkmalparks in Orzesze

- 10 Osobliwości Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego „Pod Dębami”
Curiosities of the „Pod Dębami” area
Sehenswürdigkeiten des Landschaftsparks „Pod Dębami”
- 12 Był chorzowski las...
There was a wood in Chorzów
Es war einst in Chorzów ein Wald gewesen
- 13 Przyrodnicze klejnoty kolekcji Dzieduszyckich
Nature gems of Dzieduszycki's collection
Naturwissenschaftliche Kollektion der Familie Dzieduszycki
- 14 Zbigniew Ryzewicz – paleozoolog
Zbigniew Ryzewicz – paleozoologist
Zbigniew Ryzewicz – Paläozoologe

- 15 Dziwne kształty drzew
Strange forms of trees
Merkwürdige Baumformen
- 15 Czas na opamiętanie
Time for reflection
Es ist schon Zeit, sich zu besinnen

- 16 Storczyk samczy
Orchis morio

PONADTO • BESIDES • DARÜBER HINAUS

Chrońmy Zbiornik Goczałkowicki
Preserve the Goczałkowice Reservoir
Schützt den Staubecken Goczałkowice

Druk numeru dofinansowany ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

WYDAWCA:

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska

RADA PROGRAMOWA:

Florian Celiński (Przewodniczący),

Jan Duda (Z-ca Przewodniczącego),

Maciej Bakes, Joanna Chwola, Bogdan Gieburowski,

Jan Holesz, Barbara Kaszowska, Jolanta Prażuch,

Maria Polinowa, Małgorzata Strzelec, Józef Świerad

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Jerzy B. Parusel (redaktor naczelny),

Ksymbena Samborska-Mocha (sekretarz redakcji),

Renata Bula, Florian Celiński, Jan Duda, Maria Polinowa

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Joanna Chwola

ADRES REDAKCJI:

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska

ul. Św. Huberta 35, 40-543 Katowice

tel./fax: 251 25 47 wew. 21, 25

e-mail: cdp@cdpgs.katowice.pl; http://www.cdp@cdpgs.katowice.pl

REALIZACJA POLIGRAFICZNA:

Woga Sp. z o.o.

AUTOR ZNAKU GRAFICZNEGO WYDAWCY:

Katarzyna Czerner-Wieczorek

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska zostało powołane Zarządzeniem Nr 204/92 Wojewody Katowickiego z dnia 15 grudnia 1992 r. do badania, dokumentowania i ochrony oraz prognozowania stanu przyrody Górnego Śląska. Z dniem 1 stycznia 1999 r. Centrum jest samorządową jednostką budżetową, przekazaną województwu śląskiemu Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 listopada 1998 r.

WARUNKI PRENUMERATY

Przyroda Górnego Śląska ukazuje się w cyklu czterech pór roku. Zamówienia na prenumeratę indywidualną i zbiorową biuletynu można składać na okresy półroczne i roczne do końca roku kalendarzowego. Warunkiem przyjęcia i realizacji zamówienia jest otrzymanie z banku potwierdzenia wpłaty na konto: Kredyt Bank PBI SA I/O Katowice, nr rach. 15001445-524593-121440034418. Cena jednego egzemplarza wynosi 2 zł. Zamówione egzemplarze przesyłane będą pocztą zwykłą; można je także odebrać w biurze Centrum. Sprzedaż archiwalnych i bieżących numerów prowadzą następujące instytucje: Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska; Księgarnia ORWN PAN w Katowicach, Muzeum Śląskie w Katowicach, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, Ogród Botaniczny UW we Wrocławiu, Muzeum Śląskie Opolskiego w Opolu, Geo-Mat w Sosnowcu oraz RUCH S.A.

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

Biuletyn Przyroda Górnego Śląska jest wydawnictwem przeznaczonym do publikacji oryginalnych prac, krótkich komunikatów i artykułów przeglądowych o przyrodzie Górnego Śląska – jej bogactwie i różnorodności, stratach, zagrożeniach, ochronie i kształtowaniu, strukturze i funkcjonowaniu, a także o jej badaczach, miłośnikach i nauczycielach oraz postawach człowieka wobec przyrody. Preferujemy teksty oryginalne, o objętości 1-4 stron standardowego maszynopisu A4. Publikowanie nadanego tekstu w innych wydawnictwach autor powinien uzgodnić z redakcją. Prawa autorskie do zamieszczonych w biuletynie artykułów i zdjęć są zastrzeżone, ich reprodukcja jest możliwa jedynie za pisemną zgodą redakcji. Zdjęcia przyjmujemy w postaci diapoztywów lub odbitek pozytywnych. Materiał ilustracyjny prosimy numerować i osobno dołączyć opis. Nadanych maszynopisów redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania niezbędnych poprawek, uzupełniania i skracania artykułów bez naruszania zasadniczych myśli autora oraz zmiany tytułu. Dopuszcza się przedruki za zgodą autora i wydawcy. Za treść artykułów odpowiedzialność ponoszą autorzy. Wydawca prosi autorów o załączenie, dla realizacji celów statutowych, następujących danych: stopień naukowy, miejsce pracy, adres domowy, krótki opis dorobku i zakres zainteresowań dla zgodę na ich przetwarzanie. Autor otrzymuje dwa egzemplarze numeru bezpłatnie.

Poglądy wyrażone na łamach biuletynu są poglądami autorów i niekoniecznie odzwierciedlają punkt widzenia wydawcy.

ROŚLINY DWULIŚCIENNE – UKĘŚŁOWE

Krzysztof Rostański (Uniwersytet Śląski, Katowice)

Nazwa tej grupy roślin pochodzi od typowego rodzaju ukęśli, liczącego 60 gatunków krzewiastych, rosnących w tropikach i subtropikach, od Madagaskaru po Azję południowo-wschodnią, północną Australię i wyspy Fidżi. Ukęśłowe wywodzą się z przodków magnoliowych, a cechami wspólnymi obu podklas są – spotykane u pierwotnych ich przedstawicieli – kwiaty o elementach ustawionych spiralnie, liczne pręcikowie i słupkowie. W obrębie ukęślowych daje się jednak zauważyć ograniczanie liczby elementów kwiatowych i ich okółkowe ustawienie, zrośnięcie owocolistków w jeden słupkę, lecz z zachowaniem odrębnych znamion, przejścia od wolnopłatkowości ku zrosłopłatkowości i słupka górnego w dolny.

Powszechnie znanymi reprezentantami roślin egzotycznych tej grupy są: aktinidia smakowita zwana chińską, dostarczająca tzw. „owoców kiwi”, (rodzina aktinidiowatych), herbata chińska „czarna” i „zielona” oraz h. assamska zwana indyjską, a także krzew ozdobny, hodowany w cieplarniach lub w mieszkaniach – kamelia japońska o kwiatach białych lub różowych, 5-7-płatkowych; jej pełnokwiatowe formy noszą nazwę „róży japońskiej” (herbata i kamelia należą do rodziny herbatowatych).

Naszą rodzimą florę reprezentują rodziny:

- dziurawcowatych, z występującymi na Górnym Śląsku 6 gatunkami dziurawca, z których najczęściej spotykamy na łąkach żółto kwitnące dziurawce: zwyczajny i czteroboczny, będące roślinami leczniczymi,

- nadwodnikowatych – tu należą nadwodniki: okółkowy, naprzeciwlistny i sześcioprecikowy – rzadko spotykane na brzegach stawów i wilgotnych rowów, o liściach ustawionych po 2 lub kilka w okółku i drobnych kwiatach,

- wrzosiowatych, grupującą krzewy i krzewinki zarówno rodzime, jak i obcego pochodzenia. Do tych ostatnich należą różaneczniki (rododendrony), które są krzewami o liściach zimozielonych, wytwarzającymi wiosną gęste kwiatostany, złożone z kwiatów barwy fioletowej, różowej, czerwonej lub białej. Do często spotykanych w parkach, zieleńcach, a niekiedy i w ogródkach przydomowych należy różanecznik katawbijski (fioletowy), pochodzący z gór Ameryki Północnej, przy czym uprawiane są jego mieszańce o kwiatach białych, różowoczerwonych lub lilafioletowych. Natomiast żółto kwitnąca azalia pontyjska, mająca w Polsce jedyne stanowisko naturalne pod Leżajskiem, ale często uprawiana, zrzuca liście na zimę i zakwita przed liśćmi lub wraz z nimi. Rodzimymi składnikami naszej flory są borówka: czarna, tworząca jagody czarne z niebieskawym nalotem, brusznica o jagodach czerwonych – występujące w borach szpilko-



Bagnia zwyczajna

wych i mieszanych oraz b. bagienna o jagodach sinocarnych, spotykana w borach bagiennych i na torfowiskach, gdzie rośnie także żurawina błotna, o pędach pełzających, listkach z wierzchu zielonych, spodem sinobiałych, tworząca kuliste czerwone jagody dojrzewające jesienią. Na rzadkich w naszym regionie torfowiskach występować mogą także: bagno zwyczajne, krzew kwitnący białą, o kwiatach zebranych w baldaszki, liściach silnie pachnących (dawniej

stosowany przeciw molom), a także – niezwykle rzadko – modrzewnica zwyczajna, o kwiatach bladonóżkowych. Pospolitym składnikiem borów sosnowych i wrzosiowisk jest wrzos zwyczajny, o kwiatach różowych, zebranych w grona, którego kwitnienie zwiastuje zbliżającą się jesień. Natomiast znacznie rzadziej spotkać można mącznicę lekarską, krzewinkę o liściach skórzastych, zimozielonych, kwiatach białych, jagodach czerwonych, mączystych.

Do rodziny wrzosiowatych włącza się (obecnie w randze podrodziny) gruszykowate. Gruszycki to krzewinki 10-40 cm wysokie, rosnące w borach sosnowych. Na Górnym Śląsku spotyka się najczęściej gruszycki o kwiatach zebranych w grona: mniejszą, okrągłolistną i jednostronną. Natomiast gruszycznik jednokwiatowy osiąga wysokość do 10 cm, liście ma skupione w części nasadowej łodyżki, która jest zakończona pojedynczym kwiatem o białej koronie. Niskim krzewem jest pomocnik baldaszkowy mający liście skórzaste, zimozielone, łodygi zakończone kilkoma kwiatami o koronie różowo zabarwionej. Pasożytem bezzieleniowym barwy bladonóżkowej jest, spotykana w lasach, korzeniówka pospolita, której pęd zakończony jest zwisłym, jednostronnym gronem kwiatowym.

Dalsze rodziny podklasy ukęślowych omówimy w następnych odcinkach. □

Dziurawiec zwyczajny



Fot. M. Kocuruk

Borówka czarna



Fot. A. Rostański

Korzeniówka pospolita



Fot. A. Rostański

Modrzewnica zwyczajna



Fot. J. B. Barański

Gruszycznik jednokwiatowy



Fot. M. Kocuruk

Gruszkówka jednostronna



Fot. J. B. Barański



PSARY – KARNIOWICE – DULOWA NA WSCHODNIM SKRAJU GÓRNOŚLĄSKIEGO ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO

Mirosław i Rafał Syniawa (Chorzów)

Jak dojechać?

Do Dulowej dojeżdżamy pociągiem osobowym relacji Katowice – Kraków, stąd do Psar autobusem PKS kursującym na linii Chrzanów – Psary.

Co można znaleźć?

SKAMIENTAŁOŚCI: permskie, triasowe i jurajskie.

SKAŁY: wieku karbońskiego, permskiego, triasowego i jurajskiego.

Od końcowego przystanku w Psarach kierujemy się drogą na północ. Początkowo trasa prowadzi nas wśród słabo zaznaczających się w terenie utworów dolnotriasowych. Są to, tak jak na całym obszarze Górnego Śląska, piaskowce, piaski i iły warstw ze Świerklańca utworzone głównie w warunkach pustynnych, oraz margle, dolomity i wapienie retu (najwyższego dolnego triasu) powstałe w początkach triasowego zalewu morskiego. Podścielają one utwory środkowotriasowe, które budują wzgórze wznoszące się nad Psarami. Wychodnie najstarszego ogniwa środkowego triasu (warstw gogolińskich) dobrze zaznaczają się w terenie, tworząc wyraźny próg.

Na jednej z takich wychodni założony jest – dobrze widoczny z drogi – łom państwa Wasyl (Psary 98). Gdy przyjrzymy się uważnie występującym tu wapieniom, zauważymy wiele różnych odmian tej skały. Są to wapienie płytowe, wapienie faliste, wapienie płytowofaliste, wapienie krynowide zbudowane z fragmentów łodyżek liliowców oraz wapienie organodetrytyczne utworzone prawie wyłącznie, co widać dobrze na przełomie, ze sprasowanych okruchów muszli. Wśród okruchów skalnych znaleźć możemy okazy małżów, ślimaków, szczątki liliowców, żęby i łuski ryb,

ślady żerowania mułojadów itp. W upalne dni stąpamy ostrożnie wśród kamieni, by nie rozdeptać którejś z licznie wygrzewających się tu jaszczurek zwinek.

Młodsze ogniwa środkowego triasu możemy obejrzeć kierując się tą samą drogą, którą szliśmy do tej pory, w dalszym ciągu ku północy. Przy drodze tu i ówdzie wychodzą spod gleby okruchy zwierzeliny młodszych ogniw warstw gogolińskich, zaś pod

KAMIENNA KSIĘGA PRZYRODY

Wycieczki geologiczne po Górnym Śląsku

szczytem wzniesienia, na które doprowadza nas droga, okruchy dolomitów kruszczońskich. Występują one tam, gdzie w zachodniej części Górnego Śląska pojawiają się wapienie warstw górażdżańskich, terebratulowych i karchowickich.

Dolomity te jedni badacze uważają za pierwotne dolomityczne osady morskie, inni za produkt późniejszego przeobrażenia (dolomityzacji) wapieni przez wędrujące w spękaniach gorące roztwory wodne. Roztwory te osadziły w pustkach i szczelinach gniazda, soczewki i żyły takich minerałów, jak sfaleryt, wircyt, galena, piryty, markasyt, a w mniejszych ilościach również grinokit i argentyt. Jako produkty przemiany wymienionych wyżej minerałów występują tu też smitsonit, kalaminy, cerusy i limonit. Bogactwo minerałów spotykanych w dolomitach kruszczońskich stało się podstawą dla górnictwa rud ołowiu, srebra, cynku i żelaza rozwijającego się na obszarze śląsko-krakowskim od średniowiecza. Na szczycie wzniesienia, na które doprowadziła nas droga, widoczne są silnie już pozarastane pozostałości dawnych hałd, wykopów i zasypanych szybów. Są one śladem wydobywania na tym terenie rud żelaza.

Przed lasem skręcamy w dróżkę prowadzącą na zachód i idziemy aż do przecięcia drogi wiodącej na południe. Widoczne stąd na południowym zachodzie zalesione wzniesienie to rezerwat „Ostra Góra” utworzony dla ochrony wyspy naturalnej buczyny karpackiej zachowanej w krajobrazie o silnym przeobrażeniu antropogenicznym. Dysponując czasem, możemy obejrzeć rosnące na obszarze tego rezerwatu pomnikowe buki liczące sobie po 150 i 200 lat.

Drogą prowadzącą na południe wracamy do Psar, stamtąd idziemy do Karniowic, mijając po lewej stronie wzniesienia Wyżynki Karniowickiej. Za przystankiem PKS „Karniowice II” skręcamy w lewo i drogą między zabudowaniami dochodzimy do zbocza wspomnianej wyżynki, na którym odsłaniają się zlepieńce myślachowickie. Ich nazwa pochodzi od leżącej na północny zachód stąd miejscowości Myślachowice. Zlepieńce składają się głównie z otoczków wapieni dolnokarbońskich, w mniejszych ilościach występują tu otoczki wapieni i dolomitów dewońskich, porfirów, czarnych krzemieni, piaskowców kwarcytowych i martwicy karniowickiej. Ilość piaszczysto-marglis-

tej substancji spajającej otoczki jest niewielka, dlatego też otoczki w wielu miejscach przylegają ściśle do siebie, a na ich powierzchniach widoczne są charakterystyczne wciski.

Zlepieńce myślachowickie osadziły się w dolnym permie w wydłużonym zapadlisku ciągnącym się od Nieporazu, przez Karniowice, do Sławkowa. Zapadlisko to utworzyło się po zachodniej stronie pasma górskiego o charakterze fałdowo-zrębowym, które wznosiło się w rejonie dzisiejszych Czatkowic i Dębniaka. Z intensywnie niszczonego pasma wody znosiły do zapadliska ogromne ilości otaczanego po drodze materiału okruchowego, z którego powstały zlepieńce.

Idąc od odsłonięcia drogą w kierunku wschodnim trafiamy wkrótce na odsłonięcie silnie zwietrzałego zlepieńca. Możemy tu przyjrzeć się luźno leżącym otoczkom. Wyżej spotkać można przy drodze okruchy szarych, piaszczystych i żwirowatych skał górnokarbońskich. Są to piaskowce z Karniowic, zaś ich obecność w tym samym poziomie, w którym występują dolnopermskie zlepieńce, a nawet powyżej nich, świadczy o tym, że zlepieńce osadziły się tu w rynninie erozyjnej utworzonej w utworach górnego karbonu.

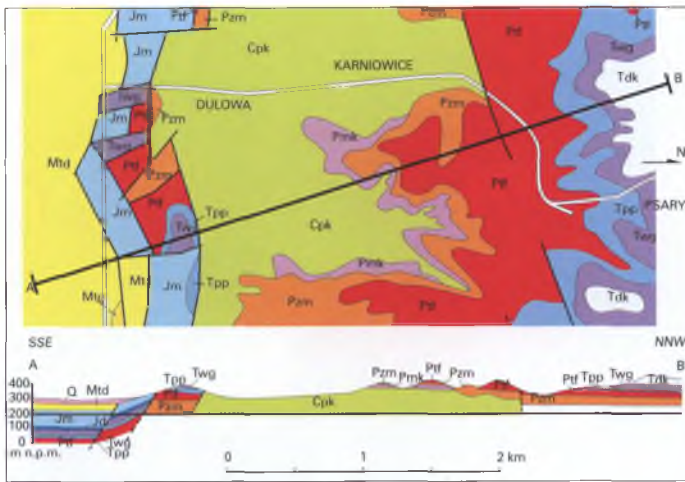
W szczytowych partiach wzniesienia trafiamy na czerwone porfirowe tufy filipowickie. Nazwa tufów pochodzi od leżącej na wschód od Karniowic wsi Filipowice. Ich powstanie wiąże się z aktywnością wulkaniczną ostatnich faz górotwórczości hercyńskiej na tym terenie. Wpływem law towarzyszyło powstawanie gorących chmur, które zasypywały całą okolicę grubą warstwą popiołów. Porfirowe tufy filipowickie, związane prawdopodobnie z wypływem kwaśnych law w pobliskiej Miękinii, osiągają miąższość 20-35 m, zaś melafirowe tufy z Regulic i Alwerni – miąższość do 80 m.

Łom Państwa Wasyl

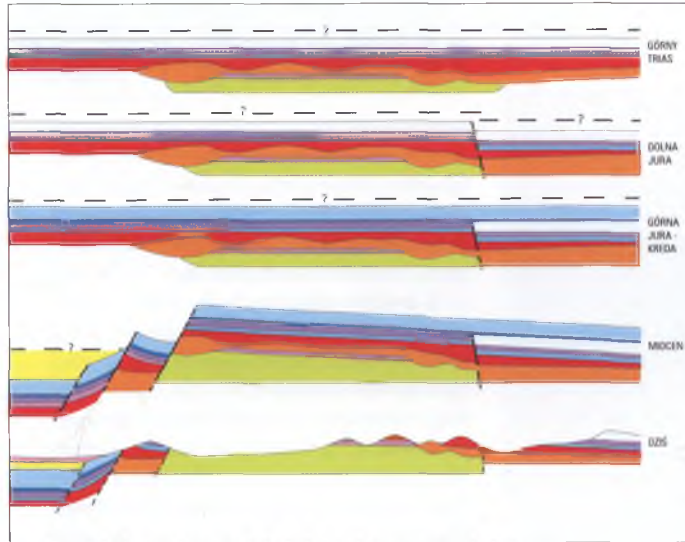


Lokalizacja odsłonieć.
Objaśnienia: 1 – łom P. Wasyl, 2 – ślady dawnych robót górniczych, 3 – odsłonięcia zlepieńca myślachowickiego, 4 – odsłonięcia martwicy karniowickiej, 5 – dawne odsłonięcia wapieni jurajskich





Mapa geologiczna okolic Dulowej wraz z przekrojem



Rozwój budowy geologicznej okolic Dulowej od górnego triasu do dziś

Idąc od odsłonięć tufów miedzami w kierunku południowym dochodzimy do wyraźnego progu, który wyznacza zasięg występowania martwicy karniowickiej. W krawędzi tego progu możemy trafić na liczne jej odsłonięcia. Martwica jest wkładką wapieni słodkowodnych występującą na niewielkim obszarze w obrębie zlepieńców myślachowickich. Nie jest to utwór jednorodny, część wapieni ma charakter trawertynów powstałych w pobliżu wypływów źródeł krasowych, część zaś reprezentuje jeziorne, bagienne, a nawet glebowe utwory węglanowe. W martwicy występują dość często odciski i odlewy szczątków roślinnych, struktury związane z obecnością sinic, glonów i mszaków, czasem spotyka się też szczątki ślimaków lądowych. Skamieniałości roślinne najlepiej widoczne są na luźnych, nadwietrzalnych okruskach martwicy. Pierwsze wzmianki o nich pojawiają się w dziele Ferdinanda Roemera „Geologie von Oberschlesien” z 1870 roku.

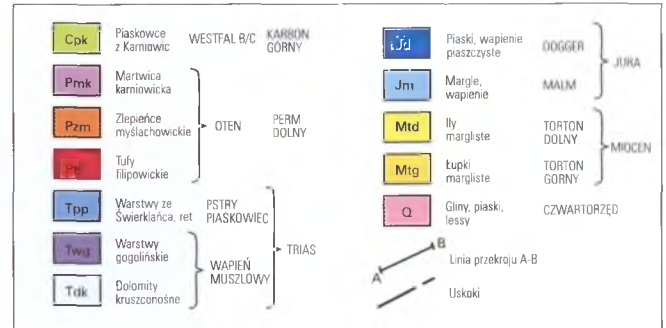
Po obejrzaniu odsłonięć martwicy schodzimy z wyżynki do Karniowic i idziemy w stronę Dulowej. Zwróćmy uwagę na sypiące się na polnej drodze okruski spotkanych już wcześniej piaskowców karniowickich, które liczą sobie ok. 300 mln lat i są najstarszymi skałami budującymi okoliczny obszar. Występują w podłożu aż po pasmo niewysokich wzniesień widocznych tuż przed szosą Kraków – Trzebinia. Wschodnie tych piaskow-

wych i jurajskich, z których jurajskie można było kiedyś obejrzeć w odsłonięciu w przekopie wspomnianej wyżej szosy. Dziś jest ono zarośnięte, ale szukając uważnie, z pewnością natkniemy się na okruski wapieni górnej jury, być może nawet z fauną potwierdzającą ich wiek. Gdy spoglądamy z tych wzniesień na południe, widzimy płaskie obniżenie Rowu Krzeszowickiego porośnięte Puszcą Dulowską, a za nim zbudowane ze skał karbonu, permu,

Odsłonięcie zlepieńców myślachowickich w Karniowicach



Zdjęcia i rysunki – M. Syniawa



ców są jednymi z ostatnimi w kierunku wschodnim odsłonięć utworów Górnośląskiego Zagłębia Węglowego, którego wschodnia granica przebiega niedaleko stąd. O występujących w tej okolicy pokładach węgla kamiennego świadczy widoczny po zachodniej stronie doliny Dulówki szyb kopalni „Siersza”.

Pasma wzniesień przed szosą Kraków – Trzebinia zbudowane jest z utworów permskich, triaso-

triasu i jury wzniesienia bloku Płazy, które ku wschodowi przechodzą we wzniesienia garbu Tenczyńskiego. Kiedyś utwory permu, triasu i jury tworzyły tu zwartą płytę ciągnącą się od północy daleko na południe. Taką, zajmującą rozległy obszar, zbudowaną z pochyłonych w jednym kierunku warstw, zwartą płytę nazywa się w geologii monokliną, a istniejąca tu niegdyś monoklina, której obecną krawędź oglądaliśmy w Psarach i Karniowicach, nosi nazwę monokliny śląsko-krakowskiej. Ruchy rozciągające skorupy ziemskiej spowodowały popękanie tej płyty na oddzielne bloki, których część zapadła się, tworząc zapadlisko Rowu Krzeszowickiego. Erozja usunęła skały przede wszystkim w najbardziej wypiętrzonych strefach i w rezultacie w strefach tych odsłonięte zostały spod młodszej okrywy nawet skały karbońskie. Tym sposobem krawędź utworów triasowych dawnej płyty przesunęła się o ponad 3 km w kierunku północno-wschodnim, a krawędź utworów jurajskich o ponad 8 km. O tym, że utwory budujące niewielkie wzgórza wzdłuż szosy Kraków – Trzebinia należą do zapadniętych fragmentów dawnej zwartej płyty świadczy fakt, że występują w prawie tym samym poziomie, co starsze od nich skały karbonu. Ponieważ w ich skład wchodziły skały zarówno permskie, jak i triasowe oraz jurajskie, możemy domyślić się, że poszczególne fragmenty całej tej strefy pozapadały się na zróżnicowaną

▷ s. 7.

PTAKI W DOLINIE GÓRNEJ SUMINKI

Henryk Szymiczek (Radlin)

W połowie drogi pomiędzy Raciborzem a Rybnikiem, w otulinie parku krajobrazowego „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich” leży ciekawa pod względem przyrodniczym i krajobrazowym dolina górnej Suminki. Suminka, jedna z niewielu czystych rzeczek na Śląsku, bierze swój początek w rejonie gminy Kornowac. Początkowo jako wąska struga płynie na wschód równoległe do szosy Racibórz – Rybnik. W Rzechowie zmienia kierunek na północny i dopływa do miejscowości Pstrążna, a następnie do Dzimierza. Tutaj ponownie zmienia kierunek na północno-wschodni, dopływając do Lysek, a dalej do Suminy. Na linii kolejowej Rydułtowy – Racibórz kończy się górny odcinek Suminki. Za torem kolejowym w Suminie w swoim środkowym biegu Suminka skręca na północny zachód i płynie równoległe do linii PKP przez Górki dopływa do Nędzy, gdzie rozpoczyna swój dolny odcinek dopływając do Turzy. Tutaj wpada do Rudy, a ta kilkaset metrów dalej do Odry. Suminka w swoim górnym biegu od Kornowaca do Suminy na odcinku około 10 km zasila swoją czystą wodą około 40 stawów hodowlanych. Największe z nich: Żelazowiec Górny i Dolny, mają po 15 ha powierzchni. Łącznie powierzchnia lustra wody wszystkich stawów na tym odcinku wynosi 145,3 ha. Brzegi stawów są zarośnięte pasem roślinności wynurzonej o szerokości od kilku do kilkunastu metrów.

Groble stawów są w większości pozbawione drzew, natomiast często są zarośnięte szuwarami, pokrzywami, malinami i innymi roślinami, co w okresie lęgowym skutecznie utrudnia ludziom penetrowanie tego terenu. Wyjątkiem jest staw Żelazowiec Dolny, który jest obramowany starymi drzewami, głównie dębami. Tereny przyległe do stawów to łąki, pola uprawne, zadrzewienia śródpolne i małe lasy.

Wioski na tym odcinku Suminki są oddalone od koryta rzeki i usytuowane na skraju doliny, głównie wzdłuż szosy Pstrążna, Dzimierz, Nowa Wieś, Lyski, Sumina. Jedynie pojedyncze zabudowania sąsiadują ze stawami. Stawy są użytkowane, a prowadzona gospodarka hodowlana ma decydujący wpływ na aktualną sytuację życiową ptaków. Spuszczanie wody ze stawów i ich napełnianie w różnych okresach ma wpływ na lęgi i żerowanie ptaków związanych ze środowiskiem wodnym.

W tym urozmaiconym pod względem przyrodniczym krajobrazie wiele gatunków ptaków znalazło odpowiednie warunki do życia i gniazdowania. Na stawach każdego roku gnieźdzą się łabędzie nieme – 3 względnie 4 rodziny, po kilkanaście par perkozów dwuczubych i perkozów, natomiast mniej perkozów rdzawoszyich i zauszników. Prawdopodobnie lęgowy jest bąk, którego „buczenie” dochodzi z 2 lub 3 rewirów. Bardzo rzadki jest jego mniejszy krewny – bączek.

Najliczniejszymi kaczkami są krzyżówki, czernice i głowienki, rzadsze są krakwy, cyranki i cyraneczki, a sporadycznie spotyka się płaskonosy i podgorzałki.

Licznie gnieźdzą się na tutejszych stawach lyski, natomiast nie każdego roku zakładają kolonie lęgowe mewy śmieszki.

W przybrzeżnych szuwarach gnieźdzą się kokoszki wodne i wodniki, zaś w otaczających stawy trzcinach liczne są: trzciniały, mniejsze trzciniczki, rokitniczki i potrzosy, rzadziej spotyka się brzeczki. W zakrzewieniach otaczających stawy słychać śpiew łożówek i dość rzadkich strumieniówek i świerszczaków. Nie gnieźdzą się, ale regularnie zalatują na stawy rybitwy rzeczne, bociany czarne, kormorany, gęgawy, mewy pospolite, czaple siwe i coraz częściej czaple białe. W czasie wiosennych czy jesiennych przelotów pojawiają się ptaki z ro-



Rokitniczka

Fot. M. Kareta

dzin siewkowatych i bekasowatych, a więc bataliony, krwawodzioby, bekasy: kszyki, kwokaczki, brodźce piskliwie i sieweczki rzeczne. Te dwa ostatnie gatunki prawdopodobnie w niektórych latach tutaj się gnieźdzą.

Z ptaków drapieżnych regularnie na stawach gnieźdzą się 2-3 pary błotniaków stawowych, a w okolicznych lasach również 2 pary myszołów zwyczajnych i po 1 parze jastrzębi, krogulców i pustulek. Brak wiadomości o sowach, które stały się bardzo rzadkie. W rejonie doliny górnej Suminki bardzo dobre warunki życia znalazły bociany białe, które na obrzeżach doliny zajmują 13 czynnych gniazd.

Prawdziwym klejnotem jest zimorodek, który gnieździ się tutaj w ilości 3 do 4 par. W takiej samej ilości gnieździ się w swoich misternie utkanych gniazdach remiz.

Na przyległych polach i łąkach często spotyka się bażanty i kuropatwy, a rzadziej słyszy się głos małej przepiórki, natomiast dość liczne są czajki, pliszki siwe i żółte, potrzeszcze, pokłaskwy, kłaskawki, świergotki łąkowe i oczywiście skowronki.

Rzadkością jest derkacz, którego charakterystyczny głos można czasem usłyszeć na łąkach pod Lyskami.

Dolina górnej Suminki w okolicach Pstrążnej



Fot. H. Szymiczek

Suminka pomiędzy Pstrążną a Dzimierzem



Fot. H. Szymiczek





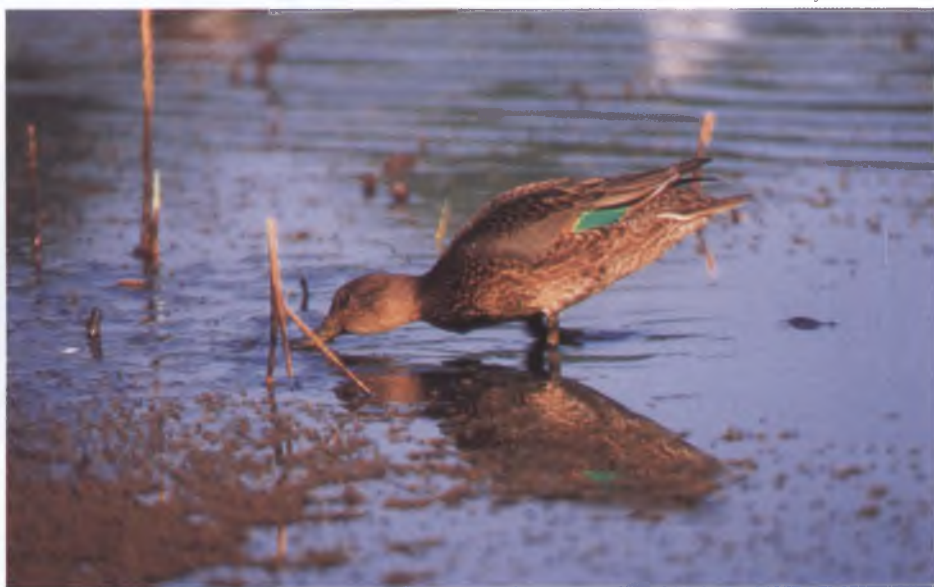
Fot. M. Karetta

Kruwawodziób

W przyległych lasach i zadrzewieniach spotyka się gołębie grzywacze, turkawki, sierpówki, kilka gatunków dzięciołów, krętogłowy, a od maja do lipca słychać kukulki i fletowy śpiew egzotycznie ubarwionej wilgi.

Bogato jest reprezentowany rząd wróblowych. Dominują ptaki z rodziny sikor, a więc bogatki, modraszki i inne sikory, z rodziny pokrzewek: gajówki, kapturki, cierniówki, piegże, pierwiosnki, piecuszki, świstunki leśne i zaganiacze, z rodziny drozdów: kosy, śpiewaki, rudziki i słowiki rdzawe. Poza tym liczne są szpaki, muchołówki szare, kowaliki, pełzacze i przedstawiciele łuszczaków: zięby, dzwońce, szczygły, makolągwy, kulczyki, mazurki, trznadłe, ortolany i wreszcie krurowate z sówką, sroką i wroną na czele.

Często zalatują również na stawy gnieżdzące się w okolicznych wioskach języki oraz jaskółki oknówki i dymówki.



Cyraneczka

Fot. M. Karetta

ciąg dalszy ze s. 5.



Skamieniałość martwicy karniowickiej (za: Geologie von Oberschlesien)

▷ głębokość, a erozja, wyrównując jej obszar, doprowadziła do tego, że skały różnego wieku występują obok siebie.

Utworów miocenijskich nie spotkamy nigdzie na powierzchni, jednak dzięki wykonanym w okolicy licznych wierceniom wiemy, że obniżenie Rowu Krzeszowickiego wypełnione jest morskimi osadami miocenu. Morze miocenijskie wlało się w powstałe na przedpolu fałdujących się Karpat zapadlisko, którego częścią był również Rów Krzeszowicki. Pozostawione przez to morze osady spotykane są na sporym obszarze południowej Polski. Złoże w nim wiele gatunków małży, ślimaków, sko-

rupiaków, szkarłupni, nierzadko pojawiały się rekiny (nawet o kilkunastometrowej długości, jak *Carcharodon megalodon*) i niewielkie jeszcze, kilkumetrowe wieloryby (jak znaleziony w Pińczowie *Pinocetus polonicus*). Pod koniec morskiego zalewu morze uległo spłyceciu, a w izolowanych zatokach odbywała się intensywna sedimentacja chemiczna związana z szybkim parowaniem wody w ciepłym klimacie (świadectwem tego klimatu są liście bananowców i cyrkonowców zachowane w miocenijskich węglach brunatnych). W ten sposób powstały pokłady soli z Wieliczki oraz dość często występujące złoża gipsów i anhydrytów. Siarczany dały początek źródłom mineralnych wód siarkowych, dzięki którym słynnym niegdyś uzdrowiskiem były pobliskie Krzeszowice.

I oto w trakcie kilkugodzinnej wycieczki udało nam się prześledzić bardzo zróżnicowane utwory geologiczne, począwszy od karbońskich, sprzed około 300 milionów lat, a skończywszy na miocenijskich, sprzed

około 20 milionów lat. Przemierzając zatem zaledwie kilka kilometrów w przestrzeni, przemierzaliśmy w czasie 280 milionów lat dziejów naszej planety. Kto przebył tak ogromny dystans, ma prawo być zmęczonym, a że znajdujemy się tuż obok dworca w Dulowej, możemy wracać do domu.

Mirosław i Rafał Syniawa

Krajobraz wschodniego obrzeżenia Górnośląskiego Zagłębia Węglowego w dolnym permie



ZABYTKOWE PARKI W ORZESZU

Helena Śladek (Gardawice)*

Już od najmłodszych lat pasjonuję się dworami i jestem nimi zauroczona. Wszystko zaczęło się, gdy jako kilkuletnia dziewczynka chodziłam z mamą do jej miejsca pracy – dworu w Gardawicach. Pokochałam rzeźbione sufity, kominki, piękne konary drzew. Nie przeszkadzała mi jeszcze obecność brzydkich budowli, dostrzegałam tylko urok tego miejsca. Z upływem lat spoglądałam na tę sytuację coraz krytyczniej. Do dziś żywię nieustający żal do ludzi, którzy zniszczyli tak piękny zakątek. Później zaczęłam odkrywać urok dużego parku w Zawiaści i z coraz większym zainteresowaniem słuchać opowieści babci o woszczyckim parku, dworku i duchach, które podobno upodobały sobie to miejsce.

Z tej fascynacji zrodził się pomysł napisania pracy konkursowej, w której dokonałam porównania trzech parków w Orzeszu, za czasów ich świetności i dziś (wiosną 1998 roku). Podjęłam się tego zadania, ponieważ uważam, że trzeba chronić każde piękno, bo niedługo będziemy otoczeni tylko szpetotą. Musimy chronić nasze dwory i otaczające je parki, jak chronimy niektóre gatunki roślin czy zwierząt, by nie zginęły. Są one bowiem świadectwem naszej historii, kultury, dbałości o tradycję, wrażliwości na piękno. To także niejednokrotnie ostoja rzadkich gatunków roślin, raj dla ptaków. O czym świadczy dzisiejsza sytuacja, gdy niszczące pozbawione opieki? A przecież w XIX wieku na naszych ziemiach tętniło życiem jeszcze około 30000 dworów. Dziś jest ich 5000, z czego 900 ma wygląd zbliżony do dawnego, a tylko kilkanaście otacza autentyczny park. Najczęściej mury dworu otaczają ruiny parku. Byłabym szczęśliwa, gdyby ta praca otworzyła choć jedno serce na piękno, które mnie urzekło.

W Orzeszu zachowały się trzy zespoły pałacowe i dworskie wraz z otaczającymi je parkami: w mojej rodzinnej miejscowości – Gardawicach – oraz w Zawiaści i Woszczycach.

WOSZCZYCE

Neobarokowy, murowany dwór z mansardą i elewacjami zdobionymi sztukaterią powstał w Woszczycach około wieku XVII za panowania rodziny von Franken. Zbudowany został na terenie tamtejszego lasu liściastego. Park utworzył Franz Winkler w latach 40. XIX wieku. Poprzez planowe wycięcia, utworzenie alejek i nasadzenie dębów stał się przypałacowym parkiem krajobrazowym. Umiejscowiony został na wschód i południowy wschód od pałacu, po stronie wschodniej były także stawy, ciek i sadzawki. Na północ od pałacu założono ogród. W roku 1860 podwórze zajmowało 16 morgów (ok. 4 ha), a stawy 129 morgów (ok. 32,5 ha), czyli około 25% posiadłości pańskiej w Woszczycach. W roku 1880 na terenie parku postawiono murowany neogotycki kościół, istniejący do dziś.

Dziś założenie parkowe jest już znacznie przekształcone i składa się z kilku części: parku właściwego z pałacem, części parkowej ze stawem (położonej na południowej stronie ul. Długosza na osi poprzecznej pałacu), łąki, ogrodów z zabudową. Główna część parku jest założeniem niewielkim, a rozwinięcie wnętrza nawiązuje do charakteru parków krajobrazowych o stylu naturalistycznym. Znajdujemy tu kilka regularnych układów tworzących założenia – aleję główną, składającą się z dębu, klonu i lipy oraz szpaler dębowy od strony zachodniej. Łączył on niegdyś pałac z lasami i stawami położonymi na zachód, lecz około roku 1975 został przecięty drogą E-16 (dziś E-93). W parku istnieją niewielkie stawy – m. in. staw Wieśniak czy Żarzyna, otoczone okazałymi olchami. Służyły one niegdyś do hodowli ryb i były ozdobą parku. Do niedawna nie były użytkowane i uległy częściowej dewastacji, lecz ostatnio zostały zarybione. Ich otoczenie jest jednak wciąż nieuporządkowane, a w nieckach pojawiły się liczne samosiewy.

Park zajmuje obecnie około 2,25 ha. Najcenniejsze okazy, to szpaler dębów i lipy drobnolistne, pamiętające ubiegłe stulecie, grupy dębów w pobliżu stawów i aleja kasztanowa. Najczęściej występuje tu dąb i lipa, spotykamy również olchy, jesiony, liczne samosiewy topoli i świerka. Doprowadziły one do znacznej dewastacji wnętrza parkowego. Cenny drzewostan parku łączy w sposób naturalny wiejską zabudowę z malowniczym krajobrazem okolicznych łąk, lasów i pól. Woszczycki park, wraz z całą dzielnicą, wchodzi w skład parku krajobrazowego „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich”.

ZAWIAŚĆ

Pałac w Zawiaści wybudowano na początku XVIII wieku. Folwark istniał tu od 1718 roku. Była to rezydencja położona poza miastem, więc specjaliści uważają, że otaczał ją barokowy ogród i park. Jednak dziś nic nie wiadomo o tych kompozycjach, gdyż nie mówią o nich archiwa i nie zachowały się żadne okazy przyrodnicze z tamtych czasów. Za władania Zawiaścią przez Andrzeja Witowskiego (od 1852 r.) park nawiązywał do układów kolorystycznych, z osią widokową, której pozostałość możemy dziś jeszcze zaobserwować. Rudolf Hegenscheidt przekształcił park w krajobrazowy typu angielskiego, co potwierdza, obok zachowanego starodrzewu, mapa topograficzna z roku 1884. Główne wnętrza parkowe znajdowało się na wschód od pałacu. Prowadziła przez nie aleja dojazdowa, a od północy, zachodu i wschodu ograniczały je dęby i lipy drobnolistne. W obrębie wnętrza nasadzono dęby szypułkowe, lipy drobnolistne i sosny wejmutki oraz założono liczne alejki. Dużą rolę odgrywał staw leżący na południe od pałacu. Ogród warzywny zlokalizowano na



Park podworski w Woszczycach

wschód od głównego wnętrza parkowego. W południowo-wschodniej części rósł gaj dębowy.

W ostatnich latach panowania Hegenscheidtów w Zawiaści przeprowadzono rekonstrukcję parku w duchu modernizmu. Położono szczególny nacisk na wprowadzenie nowych drzew iglastych. Północną granicę parku obsadzono samymi wejmutkami, a także wprowadzono żywopłoty z cisów. Podczas władania w Zawiaści Thiele-Winklerów wprowadzono liczne zmiany. Zlikwidowano stawy parkowe, grupy drzew przekształcono w zwarte masywy. Południowa część parku przekształciła się w las zbliżony do grądu niskiego. W okresie powojennym nie dokonano nasadzeń zmieniających wcześniejszą kompozycję. Przez zamknięcie płotem głównego dojazdu do parku, dawne wejście boczne stało się głównym.

Obecnie park w Zawiaści prezentuje się najbardziej okazale spośród tu opisywanych. Na jego terenie znajduje się kilka stawów, co dodaje mu uroku. Szkoda, że gospodarka wodna była tu latami prowadzona nieprawidłowo. Rowy, nie konserwowane, przestały poprawnie funkcjonować, powodując powstanie wielu miejsc podmokłych i zastoisk wodnych, które przyczyniły się do zmiany panujących tu warunków siedliskowych. W konsekwencji pierwotny skład gatunkowy musiał ustąpić roślinności lepiej znoszącej wysoki poziom wód i zastoiska (np. olchom), o mniejszych walorach przyrodniczych. Drzewostan parku reprezentowany jest przez 20 głównych gatunków. Największy udział mają lipa drobnolistna, dąb szypułkowy i olcha czarna. Licznie występują również introdukowane gatunki egzotyczne: robinie akacjowe czy sosny wejmutki. Okazów starszych niż 160-letnich pozostało do dziś bardzo niewiele. Są to głównie dęby szypułkowe. Najlicniejszą grupę stanowią nasadzenia z okresu po 1945 r. i liczne, nieusuwane samosiewy. Dzisiejsze ogrodzenie nie obejmuje całej powierzchni parku. Część wschodnia została oddalona od reszty, gdyż utworzono na tym terenie ośrodek zdrowia. Pałac z najbliższym otoczeniem przekształcono w sanatorium. W związku z tym stawy, zabudowania folwarku, zagajnik brzozy, aleja



Park przypałacowy w Zawieści

dębowo-brzozowa i dawne ogrody są dziś również poza ogrodzeniem.

Do pałacu dotrzeć można kilkoma sposobami. Od strony zachodniej prowadzi do niego długa, ok. 500-metrowa aleja dębowo-brzozowa. Docieramy nią do stawów, za którymi ukazują się naszym oczom dawne ogrody i folwark. Po wodzie często pływają łabędzie i kaczki. Dalej znajduje się gaj brzozowy. Za nim ścieżka łączy się z inną, prowadzącą do pałacu od południowego wschodu, czyli od trasy E-93. Z prawej strony prowadzone są prace związane z budową oczyszczalni. Pomimo tak niekorzystnego położenia spotkać możemy tu sarnę lub zając. Całą południową część porasta główne dębina. Otwiera się tutaj główna część parku. Wkraczamy w obszar pełen drzew starszych i bardziej okazałych. Docieramy do pałacu od strony południowej. Na wschód od budynku znajdowało się niegdyś główne wnętrze parkowe. Dziś obserwujemy jednak marne resztki alejek, zaniedbane rowy i trawniki. W tej części parku dominują lipy i olsze, jak również wszystkie gatunki introdukowane.

Aktualnie pałac w Zawieści jest remontowany. W ramach programu zagospodarowania terenu stworzono też program gospodarki drzewostanem, który uwzględni propozycję odtworzenia spacerowych alejek i zbiornika wodnego. Planowana jest wycinka drzew martwych i zamierających oraz okazów nie będących częścią składową kompozycji parkowej. Wycinkę postanowiono prowadzić techniką sekcijną w celu zminimalizowania szkód. W obliczu zagrożenia aktami wandalizmu (niszczenie drzew, kradzieże roślin, podpalenia), zamierza się ogrodzić cały teren i zapewnić stały dozór.

GARDAWICE

Od wieku XVII istniał tu zamek, będący siedzibą właścicieli wioski. W roku 1866 został on przebudowany w dwór na potrzeby ówczesnego właściciela wioski Ludwika Adlera, który kupił Gardawice od przyrodniego brata cara – Sergiusza Dołgorukiego. Około 1869 r. nabył je Thiele-Winkler. W latach 30. naszego wieku gospodarstwo zakupiło przedsiębiorstwo osadnicze „Ślązak”. W źródłach archiwalnych brak jest innych danych o gar-

dawickim dworze, nawet ludziom interesującym się historią tych okolic trudno było coś na ten temat powiedzieć. Monografia parafii Woszczyce podaje, że w roku 1860 ogród i park zajmowały obszar 25 morgów (ponad 4 ha).

W dniu dzisiejszym parku przy pałacu właściwie już nie ma. Pozostało kilka pięknych okazów drzew. Los obszedł się z tym miejscem okrutnie. Na początku lat 70. powstała tu RSP „Hodowca”. Postawiono silosy, magazyny, garaże i inne zabudowania dla potrzeb gospodarstwa. Nie pomyślano, że ginie bezcenny skarb naszej wioski. W tamtym czasie mieszkala na piętrze pałacu jego właścicielka – pani Namysłowska. Na dole mieściła się administracja spółdzielni. Po jej upadku i śmierci dziedziczki dworu, przestano się tym miejscem zajmować. Obecny właściciel mieszka w Lublinie i od 5 lat nie wykazuje żadnego zainteresowania parkiem.

Dziś nie ma już silosów, pozostały chlewnie i magazyny. Dwór niszczeje, co widać już na pierwszy rzut oka. Na terenie parku uruchomiono kilka lat temu prywatną wylęgarnię drobiu. Jeśli przyjrzeć się uważnie dzisiejszemu stanowi parku, nietrudno dostrzec ślady dawnej jego świetności i przepychu. Naprzeciw ganku rosną wierzyby kruche. Kawalek dalej widzimy dwie ogromne wierzyby płaczące. Ponieważ są już bardzo stare, kilka lat temu jedna z nich została poważnie uszkodzona przez wichurę, która oderwała jeden z największych konarów. Szkoda, że rosną one w ukryciu, za dawnym magazynem. Wyeksponowano inny okaz – wiąz, o bardzo ciekawej formie, który jest jedynym drzewem rosnącym w północnej części parku. Rosną tu jeszcze w osamotnieniu dwa dęby.

Niegdyś parki były ważnymi częściami rezydencjalnymi dworów i pałaców. Przez setki lat z wielką pieczołowitością planowano ich układ, troskliwie dbano o zieleń i łączono je w harmonijnej kompozycji z otoczeniem. Często mówi się o parkach w stylu angielskim czy włoskim, a mnie się wydaje, że mają one nasz rodzimy charakter, gdyż tak niepowtarzalnych miejsc, pełnych magii i uroku nie znajdziemy nigdzie indziej na świecie.

Ale jak uratować te miejsca, których jest co raz mniej? Pomóc może dziś tylko ktoś o gorącym sercu, kto zamieszkałszy tam, potrafi ożywić je, przywrócić mu piękno i dawny charakter oraz tradycję. Powinno się więc sprzedawać dwory, znajdować im nowych mieszkańców. Muszą to być jednak ludzie zaufani, by mieć pewność, że obiekt dostał się we właściwe ręce. Wydaje mi się, że dobrym rozwiązaniem może być tworzenie rodzinnych pensjonatów lub małych przetwórní owoców czy warzyw na terenie dworu. W ten sposób powróciłby on do dawnej funkcji siedziby i centrum gospodarczego jednocześnie. Losy naszych trzech zabytków potoczyły się jednak inaczej. W Woszczykach mieści się od niedawna ekskluzywny hotel i restauracja. Dwór musiano jednak zburzyć i odbudować zgodnie z zachowanymi dokumentami. W ostatnim czasie właściciel rozpoczął na terenie parku budowę stadniny koni. Piękny pałacyk w Zawieści przystosowano do funkcji sanatorium. Ta inwestycja nie pomogła jednak parkowi. Obecnie trwa tam remont, któremu towarzyszyć będzie modernizacja parku. Szkoda, że tak późno. Osobiście mam pewne wątpliwości, jak potoczą się losy tego parku, gdyż wymaga on ciągłej pielęgnacji, zajmuje duży obszar, a pracownikom sanatorium był on dotąd obojętny. Czy może to się tak nagle zmienić? Dwór w Gardawicach, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych, nie leży przy trasie E-93, lecz w miejscu spokojnym i dość ustronnym. Teren oszpecają jedynie pozostałości RSP, co być może przesądziło o tym, że pozostał niezagospodarowany. Ja, mimo wszystko, uważam to miejsce za czarujące. Przebywanie tam pobudza moją wyobraźnię do odtwarzania w myślach dawnego wyglądu parków i marzeń, co do ich przyszłości. Pociągającą była dla mnie wiadomość o niedawnym wpisaniu naszego dworu do rejestru zabytków. Daje to nadzieję, że zainteresuje się tym miejscem ktoś, kto je pokocha i przywróci mu dawną świetność. □

* Autorka jest laureatką VIII Ogólnopolskiego Konkursu Ekologicznego, zorganizowanego w październiku 1998 roku przez Centrum Edukacji Ekologicznej Pałacu Młodzieży w Katowicach
(Zdjęcia Autorki)

Park podworski w Gardawicach



OSOBLIWOŚCI PRZYRODNICZE ZESPOŁU PRZYRODNICZO-KRAJOBRAZOWEGO „POD DĘBAMI”

Krzysztof Spalek (Uniwersytet Opolski, Opole)

Zespół przyrodniczo-krajobrazowy to niedawno ustanowiona, ustawą o ochronie przyrody z 16.10.1991 roku, forma indywidualnej ochrony przyrody. Zespoły wyznacza się w celu ochrony wyjątkowo cennych walorów krajobrazu naturalnego i kulturowego dla zachowania jego wartości estetycznych.

Zespół przyrodniczo-krajobrazowy „Pod Dębami” o powierzchni 328, 92 ha znajduje się między Zawadzkim i Kolonowskim, na terenie nadleśnictwa Zawadzkie. Położony jest w dolinie Małej Panwi. Jego nazwa wywodzi się od licznie występujących tu pomnikowych dębów szypułkowych. Celem ochrony jest zachowanie tego obszaru ze względu na unikalne walory krajobrazowe, których główną atrakcją jest Mała Panew z licznymi meandrami, urwistymi brzegami i starorzeczami. Opisywany teren obfituje w interesujące gatunki roślin oraz jest miejscem występowania wielu rzadkich zwierząt.

Znaczna część terenu stanowi mozaikę łąk i łąg – drzewostanów naturalnych lub zbliżonych do naturalnych oraz monokultur sosnowych, które dominują na tym obszarze. Występuje tu kilkadziesiąt pomnikowych dębów, które są pozostałością po występujących tu dawniej pierwotnych lasach łąkowych. Niestety większość z nich usycha bądź już uschła. Jednak te leciwe dęby, przed swoją śmiercią, przestały właściwie być drzewami, a stały się wyszukаныmi rzeźbami. Pomimo kresu swego biologicznego istnienia, pod względem estetycznym są nadal żywe, współczesniczą bowiem w wielkim widowisku, jakie stanowi dla nas przyroda. Drzewa te potwierdzają prawdę, że przyroda jest niemal nieskończonym skarbem form i czo-

wiek nie musi jej wcale w niczym poprawiać, aby znaleźć w niej to co go zachwyci i wzrusza. Znajduje się tu również pomnikowa aleja dębów błotnych.

W zespole przyrodniczo-krajobrazowym „Pod Dębami” stwierdzono około 200 gatunków roślin naczyniowych. Poza roślinami pospolitymi rosną tu gatunki chronione i rzadkie w skali regionu jak również całego kraju. Na szczególną uwagę zasługuje chroniony mietczyk dachówkowaty, który występuje dosyć licznie na śródleśnej polanie w płatach łąki trzęślicowej. Jest to jedyne miejsce występowanie tego gatunku na Śląsku Opolskim. W niewielkich fragmentach zachowanych lasów łąkowych występuje objęta ochroną ścisłą śnieżyczka przebiśnieg oraz rzadka kokorycz pełna i zawilec żółty. W łąkach występują również gatunki chronione: wawrzynek wilczyczko, lilia złotogłów, kruszczyk szerokolistny, kopytnik pospolity, przytulia (marzanka) wonna, konwalia majowa i kruszyna pospolita. Rośnie tu również dosyć rzadki czerniec gronkowy oraz zerwa kłosowa i przylaszczka pospolita. Na stromych brzegach Małej Panwi oraz w lasach sosnowych rośnie chroniona paproć – paprotka zwyczajna. Natomiast na torfowiskach, powstałych w wyniku naturalnej sukcesji zarastania starorzeczy, występuje miejscami masowo chroniona roślina owadożerna – rosiczka okrągłolistna. Jej organami zwabiającymi i chwytającymi owady są okrągławe liście. Na ich górnej stronie znajdują się maczugowate, czerwone włoski. Ich szczyty pokryte są lepłą cieczą przypominającą rosę – stąd polska nazwa rośliny. Owad, który niebacznie siadł na liść, przykleja się do niego. W tym czasie podrażnione włoski zaczynają się zginać i przyciskać owada, który ginie uduszony lepłą cieczą zawierającą enzymy trawienne rozkładające ciało owada. Nie strawione suche resztki zwiewa po pewnym czasie wiatr.

Występują tu również chronione i rzadkie gatunki grzybów. W zaroślach łąkowych nad brzegiem Małej Panwi stwierdzono występowanie rzadkiej w Polsce czarki szkarłatnej. Pnie i korzenie obumierających dębów są natomiast miejscem występowania objętej ochroną pasożytniczej żagwicy listkowej oraz bardzo rzadkiej bulawki pałeczkowej.

Świat zwierząt zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Pod Dębami” jest równie bogaty jak szata roślinna. Obok zwierząt pospolitych występuje tu wiele gatunków chronionych oraz rzadkich w skali kraju. Wśród zwierząt bezkręgowych na szczególną uwagę zasługuje rzadki gatunek chronionego pająka – tygryk paskowany. Jest to najbarwniejszy krajowy pająk, osiągający do 2 cm długości. Jego odwłok posiada na przemian ułożone żółte i czarne paski. Występuje na wilgotnych, ale nasłonecznionych łąkach i nad brzegami zbiorników wodnych. Na omawianym terenie stwierdzony został na wilgotnych śródleśnych polanach oraz nad brzegami starorzeczy. W rozkładających się kłodach drewna, głównie dębowego, rozwija się wiele gatunków owadów, ważnych dla funkcjonowania biocenoz leśnych. Na szczególną uwagę zasługują występujące na tym terenie dwa ginące w Polsce gatunki chrząszczy – chroniony jelonek rogacz i pachnica. Stwierdzono tu również występowanie chronionych, drapieżnych biegaczy – fioletowego, wręgatego, łąkowego i ogrodowego. W miejscach otwartych, nasłonecznionych spotkać można pazia królowej, jednego z najpiękniejszych i najefektowniej ubarwionych motyli krajowych. Z gromady mięczaków występuje tu tylko jeden gatunek chroniony – ślimak winniczek. Gatunek objęty ochroną gatunkową dopiero od 1995 r.

Na badanym terenie z płazów spotkać tu można traszkę zwyczajną, żabę trawną, żabę wodną, ropuchę szarą i zieloną. Płazy te odbywają gody w licznie tu występujących starorzeczach. Spośród gromady gadów występują tu trzy gatunki jaszczurek: jaszczurka zwinka,

na badanym terenie z płazów spotkać tu można traszkę zwyczajną, żabę trawną, żabę wodną, ropuchę szarą i zieloną. Płazy te odbywają gody w licznie tu występujących starorzeczach. Spośród gromady gadów występują tu trzy gatunki jaszczurek: jaszczurka zwinka,

Dolina Małej Panwi



Lokalizacja zespołu przyrodniczo-krajobrazowego





Dąb szypułkowy



Mieczyk dachówkowaty

Zdjęcie Autora



Rosiczka okrągłolistna

Zagwica listkowa



żyworodna i padalec zwyczajny. Spotkać tu można również węże: zaskrońca, żmiję zygzakowatą oraz rzadkiego w Polsce gniewosza plamistego. Z wielu gatunków ptaków lęgowych spotykanych na terenie zespołu, do najbardziej interesujących zaliczyć należy pustulkę, myszółowa, sowę uszatą, dzięcioła czarnego oraz derkacza, gatunku zagrożonego w skali światowej. Spośród gatunków ssaków na uwagę zasługuje obecność koszatki, wydry i ryjówki aksamitnej. □

Ropucha zielona



BYŁ CHORZOWSKI LAS...

Antoni Wolny (Katowice)

Był kiedyś las chorzowski, oaza czystości powietrza, ziemi, wody, fauny, flory. Na północnym skraju rozległego lasu było źródło świętego Jacka, patrona śląskiego. Do tego źródła latem ciągnęły tabory cygańskie. Rozbiły obóz na kilka tygodni i pod gołym niebem pobierały setki pordzewiałych konwi na mleko z pobliskich mleczarni, głównie z największej – świętochłowickiej. Jak pobierali? Ano ciężką pracą. Jedni szorowali zardzewiałe blachy stalowymi szczotkami, drudzy trawili w kotle z kwasem solnym przez parę sekund każdą bańkę, a potem wieszali dnem do góry na drucie rozciągniętym od słupa do słupa. Na koniec mistrzowie Romów stalowymi hakami zanurzali konwie w olbrzymim kotle, pełnym roztopionego cynku, i w mgnieniu oka wyjmowali. Po odkapaniu cynku z dna i wnętrza bańki, wszystko ostygło w nocnym chłdzie, zawieszono na najwyżej rozciągniętym drucie.

Źródło tryskało swą kryniczną wodą, zimną i zdrową, obficie. Przychodzili wiedzący o źródle: z Chorzowa, Dębu, z Węzłowca, Welnowca, bliżej z Józefowca oraz Bederowca, dalej z Klimzowca i Królewskiej Huty. Pili ze źródła, obmywali twarze, nalewali w butelki i nieśli do domu, by na „świętojackowej” wodzie naparzyć herbaty, oczywiście „Meinla”. W Wielką Sobotę, gdym był przedszkolakiem, o czwartej przed świtem prowadził mnie Ojciec do tej krynicy, abym się umył w lodowatej wodzie, posiadającej moc chronienia dzieci przed gripą, ospałością i przeziębienia-

mi. Wracaliśmy wschodnim skrajem lasu, aż do głównej drogi z wielkimi drzewami. A szło mi się łatwo, było z górki, kamienistą ścieżką pomiędzy brzoźkami. Gdy doszliśmy do stawu, stawu głębokiego, pełnego przezroczystej wody, odgradzonego od pól i niedalekiego Szmulcowego stawu wysokim parkanem z mocnej stalowej siatki, tośmy na północ zwrócili swe kroki, aby polnymi miedzami wrócić na śniadanie do rodzinnego domu przy Piastowskim Placu.

W późnych latach dwudziestych ojciec, młody jeszcze, kosił letnią porą łąki nad stawami, przydrożne rowy i wszystkie polanki leśne. Wykaszał mietlice, stokłosy, wiechliny, oczerepty i turzyce, gdzie pomiędzy brzoźkami rosły liczne kozłarze: czerwone kozłaki, babki brzeziaki, brunatne grabowiaki i wszelakie gąski. Pod sośninami pełno było podgrzybków, nazywanych przez ojca matkami grzybowymi. Na maślaki trzeba było chodzić pomiędzy młode sosenki rosnące wokół glinianek – oczek czystowodnych, zarośniętych przy brzegach sitem, tatarakiem i rogożem, pełne glonów słodkowodnych, prostnic, sinic, skrzętnic i mikroskopijnych okrzemek. A w jednej z glinianek zakwitał nawet grzybień biały, zaś w cieniu moczarki kanadyjskiej i rzęsy wodnej pływały żółto-brzeżki, larwy ważek i komarów. W stawie, opodal lasu, za Milerowym ogrodnictwem, żyła taka masa rozwielitek, że hodowcy akwariowych rybek nie mieli żadnych kłopotów z wyżywieniem gubiszek, szwerek i złotych welonów. Staw i glinianki znajdowały się przy gruntowej drodze, prowadzącej z Chorzowa i Węzłowca do Leśnego Szybu (Waldschachtu) wentylacyjnego i drzewnego kopalni „Król-Pole Wschodnie”, dzisiejszej kopalni „Prezydent”. Kopalnia ta sprawowała rządy na i pod ziemią. Od Góry Redena, szmaciarskiego Bederowca i Klimzowca, po Józefowiec i mały Węzłowiec – wszystkie pola, łąki, zagajniki i las z wyjątkiem Dworu Chorzowskiego przy Szybie Pawła (Paulschacht) i gospodarskich pól rolników z Dębu, Welnowca, a szczególnie z Chorzowa, należały właśnie do tej „gruby”. Tam, gdzie dzisiaj mamy WPKiW, rozciągały się aż po Bederowiec pańskie pola. Na nich Chorzowski Dwór siał żyto, sadził kartofle albo buraki czy marchew pastewną. Wtedy my, chorzowskie dzieci górnicze, z powodu powojennej biedy, chodziliśmy zbierać kłosy, by było w domu ziarno na żur. Na wykopki chodziliśmy z workami i wózkami,

by wygrzebać z ziemi to, czego nie zdążyły zeżniwować dworskie maszyny: więc buraki na syrop, ziemniaki do piwnicy, zaś marchew, którą od III powstania do dwudziestego piątego roku jadało się na surowo, pieczoną na blasze, w postaci zupy, bądź też na gęsto z zasmażką do obiadu, przechowywało się w specjalnej skrzyni, w wilgotnym piasku. Tak to chorzowski las i okoliczne pola żywiły nas w latach dwudziestych, bo do jarzyn i grzybów dochodziły też rybki i czerwone raki.

W latach trzydziestych Królewską Hutę przemianowano na Chorzów. Nasza gmina istniała już w tysięcznym roku. Wspominał ją w swej bulli Papież Innocenty II w 1138 roku, jako dotację biskupstwa bytomskiego, zwaną Chorzów-Domb. Królewską Hutę zbudowali Niemcy pod koniec XIX wieku, jako Koenigshuette, dlatego rajcowie hutniczy z Grzesiukiem i Dubielem postanowili zerwać z tłumaczeniem niemieckiej nazwy, a Król-Hucie nadać rdzennie polską – Chorzów.

Ale wróćmy do lasu. Sielanka chłopięca nie trwała długo. Staw i okolice wydzierżawił na początku lat trzydziestych Francuz i zorganizował tam „Dolinę Szwajcarską”. Była restauracja, kawiarnia, taneczna estrada. Były łódki na wodzie i karuzele na łące. Były lampiony wieczorem i muzyka od ucha. A zające czmychały, jeże się chowały, sowy dziwowały, trawy były deptane, wody zamęcane i zanieczyszczane, drogi i ścieżki zaśmiecone. Przestaliśmy na wspaniałych łąkach pasać kozy, żywicieli proletariackich dzieci, ja zaś zaprzestałem śpiewania pod polną, samotną dziką gruszą dumek: „*Sam jeden, sam jeden, na cały ten świat, jak kamień, co trafem przy drodze gdzieś padł*” i „*Ludzie mówią, że jestem szczęśliwy, ja się z tego śmieję, bo nie wiedzą, jak ja często leżę strumieniem leje*.” Uciekłem od zgiełku odpustowo-jarmarcznego nad brzegi Białej Przemszy, pod Mysłowice, Nivkę, Jęzor.

Obecnie WPKiW im. Gen. Jerzego Ziętki jest trzykrotnie większy, ma „Elkę”, Wesołe Miasteczko, lodowisko, kolejkę, ZOO, rosarium, Planetarium, przystań, skansen i setki innych atrakcji. Jest świadkiem festynów, wystaw, spotkań, konkursów. Jest też oazą zieleni i miejscem wypoczynku tysięcy, tysięcy rodaków, co jest niewątpliwie wspaniałe i pożyteczne. Ale ja, gdy po 75 latach patrzę na to nowe, wdycham do tamych dni beztroskiej wolności, błogosławionej ciszy, niewinnego spokoju i indywidualnego przeżywania pulującego serca dzikiej przyrody. □

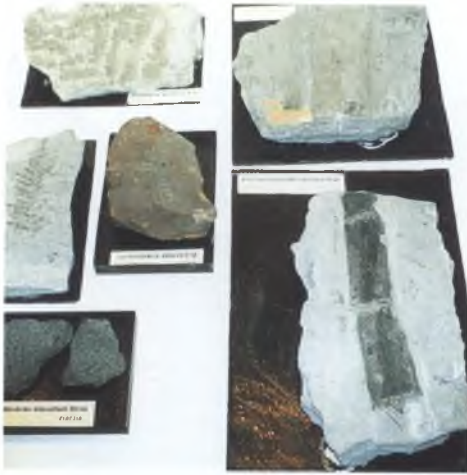


Dom rodzinny Autora w Chorzowie Starym przy Placu Piastowskim 1

Z archiwum rodzinnego



Fot. W. Kulinski



Górnosławskie skamieniałości karbonu

W dniu 15 grudnia 1998 r. w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze odbył się wernisaż wystawy „Klejnoty kolekcji Ordynacji Dzieduszyckich ze Lwowa”, zorganizowany przez Muzeum i Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska. W otwarciu wystawy, którego dokonali dyrektorzy wymienionych instytucji, uczestniczyli: Pierre Dzieduszycki, wnuk założyciela kolekcji muzealnej, dr Yuri N. Chornobai, dyrektor Państwowego Muzeum Przyrodniczego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy oraz Wice-marszałek Województwa Śląskiego, dr Jan Rzymelka, Prezydent Miasta Zabrze, mgr inż. Roman Urbańczyk i Andrzej Michniewski, Prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa. Wystawa gościła już w Radomiu, Gołuchowie, Zakopanem i Ostrowcu Świętokrzyskim.

Omawiana wystawa prezentuje unikatowe i świetnie zachowane kolekcje oraz eksponaty przyrodnicze¹, pochodzące z założonego przez Włodzimierza hrabiego Dzieduszyckiego we Lwowie w roku 1845 Muzeum im. Dzieduszyckich, które otwarto w 1880 roku. Placówka ta na przełomie wieków była największym i najbardziej znanym polskim muzeum, gromadzącym zbiory z terenów Polski przedrozbiorowej – w tym i z Górnego Śląska. Po drugiej wojnie światowej Muzeum znalazło się pod zarządem Ukraińskiej Akademii Nauk i obecnie jest najpoważniejszą instytucją przyrodniczo-muzealną na Ukrainie.

Zbiory paleontologiczne stanowią skamieniałości organizmów morskich oraz lądowych, począwszy od najstarszych kambryjskich trylobitów sprzed ok. 550 mln lat, po jurajskie amonity i belemnity, karbońskie skrzypy i paprocie oraz unikatowe plejstoceńskie szczątki nosorożca włochatego i mamuta ze Staruni sprzed około 60 tysięcy lat. Przyrodę nieożywioną reprezentują unikatowe zbiory bursztynów z inkluzjami owadów i roślin oraz meteorytów z Pułtusza. Wśród kolekcji paleontologicznych szczególną uwagę zwracają okazy flory karbońskiej zebrane przez Ludwika Zejsznera z obszaru Górnego Śląska, które zostały zakupione w 1832 roku przez Józefa Dzieduszyckiego, ojca Włodzimierza.

Zbiory zoologiczne reprezentowane są przez eksponaty ornitologiczne, teriologiczne, ichtiologiczne i entomologiczne. Zbiór ornito-

PRZYRODNICZE KLEJNOTY KOLEKCJI ORDYNACJI DZIEDUSZYCKICH ZE LWOWA NA GÓRNYM ŚLĄSKU

logiczny zawiera okazy gatunków ptaków już w Polsce wymarłych oraz unikatową kolekcję form albinotycznych. Wśród ssaków ekspozowane są gatunki dawno na Górnym Śląsku wymarłe (np. żbik) oraz rzadkie w całej Polsce (np. wilki, niedźwiedź brunatny). Zbiór ichtiologiczny zaskakuje olbrzymich rozmiarów okazami jesiotra zachodniego, złowionymi w ubiegłym wieku w wodach Sanu pod Jarosławiem i Wisły pod Krakowem, a obecnie już wymarłymi w Polsce. Kolekcja entomologiczna składa się w większości z gatunków tropikalnych, o dużych wymiarach i niezwykłych barwach. Zbiór wzbogacają trofea myśliwskie W. Dzieduszyckiego.

Zbiory botaniczne reprezentowane są przez okazy roślin, własnoręcznie zebrane i zasuszone przez W. Dzieduszyckiego. W kolekcji botanicznej muzeum zgromadzone były zielniki profesorów J. Łoborzewskiego, A. Rhemana i M. Raciborskiego. Wystawę uzupełniają wydawnictwa Muzeum im. Dzieduszyckich, pamiątki rodzinne oraz eksponaty etnograficzne kultury materialnej Huculów, których sztukę ludową Fundator muzeum popierał.

Dzieło Włodzimierza Dzieduszyckiego (1825-1899), którego niewielki fragment możemy oglądać w Zabrze, jest imponujące i zasługuje na pamięć. Był on mecenasem nauki i kultury ojczystej, a także autorem wielu publikacji, choć nie pobierał żadnych nauk szkolnych. Do końca XIX wieku jego kolekcja muzealna liczyła ponad 50 gatunków i 370 okazów ryb, 280 gatunków i 1450 okazów ptaków, 60 gatunków i 400 okazów ssaków, 7400 gatunków i 31150 okazów owadów, 2000 gatunków i 30000 arkuszy roślin. W roku 1880 wszystkie swoje zbiory przekazał narodowi polskiemu. Zbiory te były i są przedmiotem badań wielu pokoleń polskich przyrodników. Hrabia Dzieduszycki był znawcą i miłośnikiem ojczystej przyrody. Tworząc pierwszy na ziemiach polskich rezerwat lasu bukowego „Pamiętkę Pieniacką”, był prekursorem ochrony przyrody w jej współczesnym rozumieniu – jako ochrony całej biocenozy. Był także znakomitym i rozumnym myśliwym, wyrażającym pogląd, że „chcąc być dobrym myśliwym, trzeba być dobrym znawcą przyrody, obyczajów i instynktów zwierząt, a jeżeli się tego znaństwa nie posiada, to nie będzie się dobrym myśliwym tylko strzelcem”. Pogląd ten propagował wśród członków Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego, którego był założycielem i pierwszym wieloletnim prezesem. Współdziałał w opracowaniu i uchwaleniu ustawy łowieckiej, zawierającej elementy ochrony przyrody a także przygotowywał, będąc marszałkiem Sejmu Galicyjskiego, na prośbę Maksymiliana Nowickiego, opinię wśród członków Sejmu o konieczności opracowania

ustawy o gatunkowej ochronie zwierząt pożytecznych w gospodarce przyrody i człowieka, głównie ptaków śpiewających oraz kozicy i świstaka w Tatrach (uchwalonej w 1868 roku).

Niniejszą relację z wystawy zakończę słowami W. Dzieduszyckiego (1880):

... „Wszystko to przesyłano do mego zbioru ptaków. Co było z tym robić. Należało od zniszczenia zachować. (...) Dla uczczenia przeto pamięci moich najdroższych rodziców i rodziny całej, otwieram instytucję pod nazwą: „Muzeum Imienia Dzieduszyckich we Lwowie”, mam bowiem to silne przekonanie, iż otwieranie i oddawanie na użytek publiczny podobnych zbiorów po większych miastach wielce ułatwi naukowe badania i przyczyni się silnie do rozbudzenia zamiłowania naszej przyrody”.

Pani Krystynie Barszczewskiej, dyrektorowi Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze oraz jej pracownikom dziękuję za trud włożony w udostępnienie przyrodnikom i mieszkańcom Górnego Śląska tej niezwyklej kolekcji. □

Jerzy B. Parusel

¹ Niektóre eksponaty zostały spreparowane przez pradiadka oraz dziadka Pana Jacka Hartla, dyrektora administracyjnego Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze.

NAGRODA DLA CENTRUM DZIEDZICTWA PRZYRODY GÓRNEGO ŚLĄSKA

WOJEWODA KATOWICKI

i
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

przyznają

Centrum Dziedzictwa Przyrody
Górnego Śląska
w Katowicach

NAGRODĘ

w wysokości 20 000 zł

za propagowanie systemów ochrony przyrody
nieożywionej i ożywionej na terenie Śląska

na działalność statutową

Przewodniczący
Rady Nadzorczej
Jacek Swarow

Wojewoda Katowicki
Marek Jankowski
Jacek Barczak

Katowice, sierpień 1998r.

Panu Wojewodzie oraz Prezesowi Zarządu
i Przewodniczącemu Rady Nadzorczej Wo-
jewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w imieniu Centrum
serdecznie dziękuję

Jerzy B. Parusel

ZBIGNIEW RYZIEWICZ (1898-1977)

BADACZ ŚLĄSKICH SSAKÓW KOPALNYCH

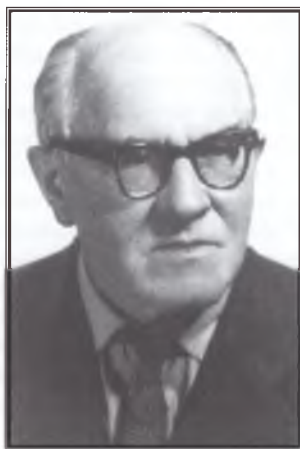
Mirosław i Rafał Syniawa (Chorzów)

22 lata temu zmarł jeden z wybitniejszych zoologów i paleozoologów polskich, ekspert w dziedzinie badań kopalnych ssaków, profesor Zbigniew Ryziewicz. Urodził się 4 lutego 1898 roku w Strutynie koło Złoczowa, w rodzinie Stanisława Ryziewicza, rolnika, zarządcy dóbr ziemskich, i Olimpij Topolnickiej. Do szkoły powszechnej i średniej uczęszczał w Złoczowie, a następnie w Żółkwi, gdzie uzyskał świadectwo dojrzałości. W roku 1915, jak wielu innych młodych ludzi porwanych wizją odrodzonej Polski, wstąpił do Legionów Polskich, w szeregach których był ciężko ranny na froncie walki z Niemcami. W roku 1921 trafił po raz pierwszy na Górną Śląsk, i tu uczestniczył, jako żołnierz batalionu „Saturn”, w III Powstaniu Śląskim. Za zasługi na polu walki odznaczony został Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości.

Po demobilizacji udał się do Lwowa, gdzie w latach 1921-25 studiował filozofię oraz nauki biologiczne i geograficzno-geologiczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza. Już w latach studiów jego zainteresowania naukowe obejmowały głównie problemy ewolucji świata zwierzęcego oraz anatomii porównawczej i paleontologii kręgowców. Od roku 1924 pracował na Uniwersytecie Lwowskim jako demonstrator, później jako asystent Katedry Anatomii Porównawczej Zwierząt, którą kierował Kazimierz Kwietniewski. W okresie tym zdał egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich.

W roku 1928 przyjechał ponownie na Górną Śląsk, o którego polskość walczył 7 lat wcześniej, i tu podjął pracę w Katowicach, najpierw jako nauczyciel gimnazjalny, później jako kustosz Działu Zoologicznego w Muzeum Śląskim. Na tym stanowisku prowadził prace poszukiwawcze w obfitujących w szczątki ssaków plejstoceńskich piaskowniach Górnego Śląska. Wynikiem tych prac była m.in. rozprawa „*Ssaki dyluwialne z piaskowni pod Miłowicami*”, którą opublikował w roku 1933 w tomie „*Z badań nad dyluwium Śląska*” Wydawnictw Muzeum Śląskiego. W pracy tej Zbigniew Ryziewicz opisał szczątki mamutów, nosorożców włochatych, koni, renów, piżmowół, bydła i lwa jaskiniowego z piaskowni Spółki Giesche położonej na północ od Dąbrowki Małej. Wtedy to zainteresował się szczególnie podrodziną piżmowół (*Ovibovinae*), której poświęcił później cały szereg prac. Skoncentrowanie się na tej jednej grupie i szczegółowe jej opracowywanie przez szereg lat dobrze charakteryzują go jako uczonego, który nie dążył do osiągnięcia natychmiastowych, efektownych rezultatów, lecz starał się dokładnie i wyczerpująco zgłębić interesujący go problem.

Wybuch II wojny światowej spowodował, że znalazł się ponownie na wschodzie. W cza-



ZBIGNIEW RYZIEWICZ (1898-1977)
(Ze zbiorów Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego)

sie okupacji był asystentem katedry Anatomii Porównawczej Zwierząt Uniwersytetu Lwowskiego, następnie przeniósł się do Krakowa, gdzie pracował w szkolnictwie polskim jawnym i tajnym.

W roku 1946, na podstawie rozprawy „*Ovibos recticornis* sp. n.; *Ein Beitrag zur Systematik der Unterfamilie Ovibovinae*” o nowo odkrytym gatunku kopalnego piżmowółu i o systematyce piżmowółów, uzyskał stopień doktora nauk przyrodniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim. W tym samym roku rozpoczął działalność dydaktyczną i badawczą we Wrocławiu – ośrodku, który skupiał przede wszystkim elitę umysłową utraconego przez Polskę w wyniku powojennego podziału Europy Lwowa. Na Uniwersytecie Wrocławskim został początkowo adiunktem Katedry Anatomii Porównawczej Kręgowców. W roku 1947 mianowano go zastępcą profesora i kierownikiem Katedry Paleozoologii. Katedra ta w zasadzie jeszcze wówczas nie istniała, nie miała personelu, siedziby i wyposażenia, Zbigniew Ryziewicz musiał zatem zorganizować ją praktycznie od podstaw. Mimo ciężących na nim, w związku z tym zadaniem, wielu obowiązków, brał aktywny udział w życiu i pracach uczelni, pracował w rozlicznych komisjach, a w latach 1963-1965 pełnił obowiązki prodziekana Wydziału Nauk Przyrodniczych.

Kolejne, oparte na materiałach zarówno z Polski, jak i Czechosłowacji oraz ZSRR, prace poświęcone podrodzinie *Ovibovinae* Zbigniew Ryziewicz opublikował w latach 1949 („*Stanowisko systematyczne piżmowółu kopalnego*”), 1954 („*Badania nad piżmowółami kopalnymi z terenu Polski*”) i 1955 („*Systematic place of the fossil Musk-Ox from the eurasian Diluvium*”). Równocześnie zorganizował i poprowadził wieloletnie badania terenowe w Nowej

Wsi Królewskiej koło Opola w celu zgromadzenia materiału kopalnego obficie występujących tam miocenijskich ssaków, gadów, ryb i mięczaków. Ze stanowiska tego opisał m.in. szczątki kopalnego tapira w pracach z lat 1954 („*O ssakach miocenijskich znalezionych w okolicach Opola*”) i 1961 („*A Tapir tooth from Nowa Wieś Królewska near Opole*”). Zajmował się też fauną plejstoceńską jaskiń tatrzańskich, skąd w latach 1954 („*O znalezieniu szkieletu pojedynczego osobnika niedźwiedzia jaskiniowego w grocie pod Kopą Magury*”) i 1957 („*Szkielet niedźwiedzia jaskiniowego z jaskini pod Kopą Magury*”) opisał kompletny szkielet niedźwiedzia jaskiniowego (*Ursus spelaeus*). Później przez wiele lat prowadził badania miocenijskich wapieni okolic Pińczowa, które zawierają faunę bezkręgowców, ryb i walen. Ze stanowiska tego opisał w pracach z lat 1969 („*Szczątki walen miocenijskich z Pińczowa*”) i 1976 („*Pinocetus polonicus* n. gen. n. sp. (*Cetacea*) from the miocene limestones of Pińczów, Poland”) nowy gatunek niewielkiego walenia *Pinocetus*, który dostarczył nowych danych na temat ewolucji morskich ssaków. Przeprowadził ponadto eksplorację stanowiska Węże I w rezerwacie Zelce nad Wartą koło Działoszyna. Stanowisko to, odkryte i opisane po raz pierwszy przez Jana Samsonowicza w 1935 roku, zawierało bogatą faunę kręgowców plioceńskich. Ze stanowiska tego Zbigniew Ryziewicz opisał w roku 1969 („*Badania nad niedźwiedziami plioceńskimi*”) nowy gatunek kopalnego niedźwiedzia – *Ursus wenzensis*.

Aktywności życiowej Zbigniewa Ryziewicza nie wyczerpywała bynajmniej praca ściśle naukowa, o czym doskonale świadczą kolejne roczniki kształconych przez niego studentów kierunku geologicznego i biologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego, jego czynny udział w przewodach doktorskich i habilitacyjnych pracowników Uniwersytetu

Piżmowół



Rys. M. Syniawa



DZIWNE KSZTAŁTY DRZEW W NASZYCH LASACH



Wiele osób nie zauważa i omija obojętnie drzewa o dziwnych formach, choć znajdują się często przy uczęszczanych szlakach turystycznych. Ich piękno i niezwykłość uwidacznia się w bajecznych kształtach oryginalnie zrosniętych pni i konarów – w których dopatrzyć się można figur geometrycznych, liter alfabetu i innych form. Trudno domyślić się przyczyn, zmuszających sąsiadujące drzewa do zrosnięcia się w takie właśnie niezwykle kompozycje, nadające im wyjątkowe walory estetyczne.

Na terenie jednej tylko miejscowości udało mi się znaleźć kilka takich okazów, których zdjęcia dołączam.

Roman Piela (Pogrzebień)



CZAS NA OPAMIĘTANIE

Bodaj każdy z nas potrafi wskazać wiele przykładów przejawu bezmiaru ludzkiej głupoty, z których zjawisko wandalizmu jest plagą najbardziej dokuczliwą, a widoczną na każdym niemal kroku. Trudno oszacować straty poczynione wśród bezcennych dóbr przyrody, które przeważnie są nie do odtworzenia. Załączone zdjęcia nasuwają smutne refleksje... Jeśli (przy sporym wysiłku) można starać się zrozumieć kogoś, kto nielegalnie ścina drzewo lub krzew, to całkowicie niewytłumaczalne są powody barbarzyńskiego kaleczenia pni żywych drzew, skazującego je na powolne konanie.

Przypadki tego typu trzeba jakoś ocenić. Ja odważam się stwierdzić, że wandalizm związany jest z niskim poziomem świadomości obywatelskiej, której się nie da, niestety, zmienić z dnia na dzień. Nie możemy jednak pozostawiać obojętni i bezczynni, pokazujemy więc i piętnujemy akty wandalizmu. Może ktoś się opamięta i choć trochę drzew przetrwa ten najgorszy dla siebie okres *Homo sapiens*.

Roman Piela



Zdjęcia: Aurora

▷ Wrocławskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, Akademii Rolniczej we Wrocławiu i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, jego członkostwo w Komitecie Redakcyjnym „*Acta Palaeontologica Polonica*”, Radzie Naukowej Zakładu Paleozoologii PAN w Warszawie, Polskim Towarzystwie Zoologicznym, Polskim Towarzystwie Geologicznym, Wrocławskim Towarzystwie Naukowym, Polskim Towarzystwie Przyrodników im. M. Kopernika, jak i pi-

sane przez niego popularne artykuły o pojawieniu się szczurów piżmowych na Śląsku, o osiągnięciach nauki polskiej w dziedzinie badań kręgowców kopalnych czy o znalezieniu nowego okazu praptaka, a także przeznaczony dla studentów podręcznik paleozoologii jego autorstwa. Zbigniew Ryzewicz był ponadto autorem i konsultantem wielu wystaw o tematyce przyrodniczej oraz autorem rekonstrukcji szkieletów ssaków plejstoceńskich.

W roku 1955 otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego, w roku 1968 przeszedł na emeryturę. Zmarł 21 marca 1977 roku we Wrocławiu, gdzie został pochowany na cmentarzu przy kościele św. Rodziny na Sępolnie. Ponieważ ponad połowę swego życia żył i pracował na Śląsku, poszukując szczątków żyjących tu w odległej przeszłości zwierząt, wydało nam się koniecznym przypomnienie jego postaci na łamach „*Przyrody Górnej Śląska*”.

STORCZYK SAMICZY

– RZADKI GATUNEK NA WYŻYNIE ŚLĄSKIEJ

Teresa Nowak (Uniwersytet Śląski, Katowice)

Rodzina storczykowatych jest jedną z bogatszych w gatunki (około 20 000) roślin okrytozalążkowych. Najbardziej różnorodne co do wielkości, kształtu i barwy kwiatów są storczykowate strefy tropikalnej. W naszej, umiarkowanej strefie klimatycznej storczykowatych jest znacznie mniej, a ich kwiaty są zwykle niewielkich rozmiarów. Jednak na całym świecie przedstawiciele tej rodziny są zaliczani do grupy roślin zagrożonych wymarciem ze względu na niszczenie siedlisk ich występowania. Dlatego też niezwykle ważna jest kontrola populacji storczykowatych i ich ochrona.

Na Wyżynie Śląskiej do prawdziwych rzadkości należy storczyk samiczny. Storczyk ten ma stosunkowo duże kwiaty o barwie od jasnoróżowej do fioletowej, w których zewnętrzne płatki okwiatu stulone są w charakterystyczny hełm. Pomimo tego, że występuje on w całej Polsce, w naszym makroregionie już od wielu lat nie odnajdywano żadnego z podawanych wcześniej stanowisk.

W 1993 roku, w trakcie badań florystycznych udało się odnaleźć nowe stanowisko tego gatunku. Jest ono zlokalizowane w północnej części Wyżyny Śląskiej (Garb Tarnogórski), pomiędzy Dąbrową Górniczą – Strzemieszycami a Sławkowem. W ciągu 5 lat obserwacji liczebność populacji tego gatunku ulegała znacznym wahaniom – od 15 do 250 kwitnących osobników. Storczyk samiczny rośnie tu na granicy wilgotnej łąki i suchej murawy, a towarzyszą mu najczęściej następujące gatunki roślin naczyniowych: podejźrzon księżycowy, goździk kropkowany, wilczomlecz sosnka, zawciąg pospolity, posłonek pospolity, przelot pospolity, gorysz pagórkowy, brodawnik zwyczajny, szczotlicha siwa i drzeczka średnia. Stanowisko opisywanego storczyka jest tym cenniejsze, że w składzie florystycznym sąsiadujących wilgotnych łąk spotkać można szereg innych gatunków roślin chronionych, takich jak: storczyka szerekolistnego, storczyka krwistoczerwonego,



Storczyk samiczny

kruszczyka błotnego, listerę jajowatą, wyblina jednolistnego, gólkę długoostrogową, kosatkę kielichowatą, zimowitę jesiennego, mieczyka dachówkowatego, kosaćca syberyjskiego, jak również rzadkich regionalnie, np.: nasięźrzała pospolitego, dziewięciornika błotnego, sierpika barwierskiego, pępawę miękką i turzycę Davalla.

Opisane, prawdopodobnie jedyne istniejące na Wyżynie Śląskiej stanowisko storczyka samiczego oraz sąsiadujące z nim łąki dokumentują bogactwo florystyczne naszego regionu. Konieczna wydaje się zatem ochrona czynna w celu zachowania tego niezwykle cennego zakątka.

Opisane, prawdopodobnie jedyne istniejące na Wyżynie Śląskiej stanowisko storczyka samiczego oraz sąsiadujące z nim łąki dokumentują bogactwo florystyczne naszego regionu. Konieczna wydaje się zatem ochrona czynna w celu zachowania tego niezwykle cennego zakątka.

Łąki ze storczykiem samicznym



For. T. Nowak





CHRONMY ZBIORNIK GOCZAŁKOWICKI

Fot. M. Kocurek

W roku 1950 na 67. km Wisły w Goczałkowicach przystąpiono do budowy nowego zbiornika zaporowego. W roku 1955 zbiornik został napełniony, a w 1956 włączony do systemu wodociągowego zarządzanego przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Katowicach, a obecnie przez Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów (GPW). Orzeczeniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalinogrodzie z dnia 29. lipca 1954 r. został ustanowiony obszar ochronny dla ujęć wodociągowych w Strumieniu i Goczałkowicach w celu ich zabezpieczenia przed zanieczyszczeniem. W jego granicach wyznaczono strefę zakazów, obejmującą czaszę zbiornika do rzędnej 257 m n.p.m. maksymalnego zalewu. Obowiązuje w niej zakaz wstępu, przebywania i mieszkania.

CHARAKTERYSTYKA ZBIORNIKA

Zbiornik Goczałkowicki jest największym zbiornikiem zaporowym w południowej Polsce. Czołowa zaporę ziemna ma 2980 m długości i 16 m wysokości. Długość zbiornika wynosi 12 km, szerokość 2-6 km, maksymalna głębokość 16 m, a średnia – 5,3 m. Rzędna eksploatacyjna wynosi 255,5 m n.p.m. Wówczas powierzchnia lustra wody ma 2990 ha, a objętość zbiornika – 120,2 mln m³. Przy maksymalnym piętrzeniu do rzędnej 257,0 m powierzchnia zalania wynosi 3200 ha, a objętość zbiornika – 165,6 mln m³. Dla minimalnej rzędnej eksploatacyjnej 250,5 m n.p.m. powierzchnia zbiornika ma 1150 ha, a jego objętość – 17,4 mln m³. Wahanie wieloletnie poziomu wód wynoszą 0,9-3,0 m, a powierzchni czasowo wynurzonych 300-1300 ha. Powierzchnia zlewni, obejmująca górskie i podgórskie obszary Beskidów oraz Kotliny Oświęcimskiej, wynosi 53200 ha. Zbiornik Goczałkowicki jest zbiornikiem płytkim, w którym stratyfikacja termiczna wody występuje tylko zimą, a w pozostałych porach roku następuje mieszanie się wód

od powierzchni do dna. Temperatura wody waha się od 0°C w porze zimowej do 25°C latem; średnia roczna temperatura wody wynosi 10,2°C. W dni słoneczne proces fotosyntezy jest możliwy do głębokości 4-5 m, a w dni pochmurne do głębokości 2-3 m. Trwała pokrywa lodowa pojawia się w połowie grudnia, a zanika w połowie marca. Grubość pokrywy lodowej wynosi średnio 25 cm i waha się od 10 do 60 cm. Aktualne pozwolenie wodno-prawne zezwala na pobór wody w ilości 1,8-5,7 m³ sek⁻¹. Minimalny przepływ wody na potrzeby biologiczne Wisły oraz zasilania stawów rybnych poniżej zapory wynosi 0,6 m³ sek⁻¹.

Zbiornik nie posiada przeplawek dla ryb.

ZNACZENIE GOSPODARCZE I SPOŁECZNE

W systemie produkcji wody przez Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów zbiornik w Goczałkowicach pełni ważną rolę. Około 30% całkowitej rocznej produkcji wody GPW pochodzi bowiem z tego zbiornika, co obrazuje poniższa tabela.

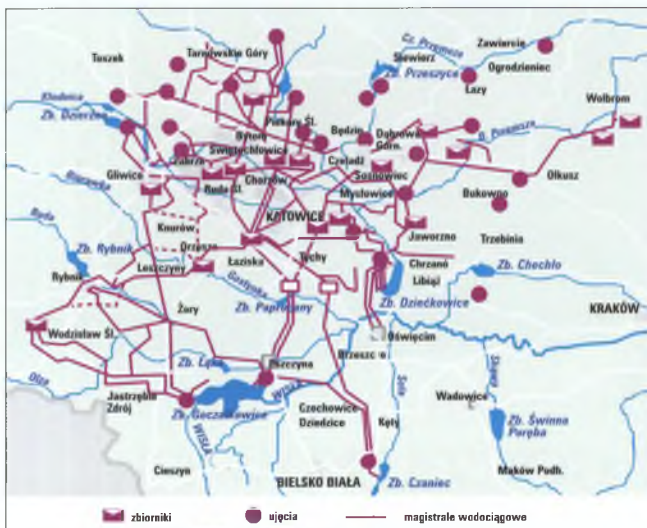
Pobierana ze zbiornika woda poddawana jest procesom sedymentacji, koagulacji, chlorowania i ozonowania wstępnej w Stacji Uzdzielania Wody w Goczałkowicach. Tak przygotowana woda dostarczana jest do miast aglomeracji katowickiej (Katowice, Chorzów, Tychy, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Czeladź, Knurów) i rybnickiej (Rybnik, Jastrzębie Zdrój, Leszczyny, Żory). W roku 1998 zaopatrzenie w wodę aglomeracji rybnickiej wynosiło 40.000 m³ na dobę, a aglomeracji katowickiej – 220.000 m³ na dobę.

Zbiornik Goczałkowicki pełni także funkcje przeciwpowodziowe. Zatrzymuje on i łagodzi fale powodziowe oraz chroni dolinę poniżej

Produkcja wody pitnej (m³)

Rok	Zbiornik	GPW
1994	121.177.030	459.693.085
1995	114.469.700	418.874.843
1996	122.998.800	390.465.227
1997	109.591.300	361.571.532
1998	96.096.600	317.772.200

zaporę. Rezerwa powodziowa zbiornika w okresie letnim wynosi 45 mln m³, a w pozostałym okresie – 38 mln m³. Zbiornik wpływa też regulująco na niskie przepływy Wisły poniżej zaporę.



System wodociagowy GPW

CHARAKTERYSTYKA WÓD

Zbiornik Goczałkowicki zasilany jest głównie wodami Wisły, które stanowią około 80% ogólnego bilansu dopływu. Wieloletnie badania wód Wisły przed zbiornikiem wskazują na stopniowy wzrost zawartości w nich makroelementów oraz związków azotu i fosforu, które wykazują



Stacja Uzdatniania Wody w Goczałkowicach

dwóch ostatnich wzrost ten przebiega liniowo i jest 2-3-krotny w porównaniu z okresem sprzed 20 lat. Efektem wzrostu żyzności wody jest dynamiczny rozwój glonów, tworzących od 1986 roku „zakwity” wody. Stwierdzone w wodach zbiornika stężenia chlorofilu „a”, będącego pośrednią miarą obecności glonów, klasyfikują je do wód nie odpowiadających normom. Wzrost zawartości azotu i fosforu oraz nadmierny rozwój glonów wpływają negatywnie na jakość wody surowej przeznaczonej do produkcji wody pitnej. Glony utrudniają uzdatnianie wody, pogarszają jej walory smakowe, zapachowe i organoleptyczne, a produkty ich metabolizmu i rozpadu stanowią same w sobie zagrożenie zdrowotne i przyczyniają się do powstawania

Parametry fizyko-chemiczne wody Zbiornika Goczałkowickiego w sezonie wegetacyjnym 1998 roku (dane GPW)

Parametr	Minimum	Maksimum	Klasa
odczyn (pH)	7,5	8,7	II
tlen (mg O ₂ /l)	7,4	14,0	I
BZT ₅ (mg O ₂ /l)	0,6	11,4	III
azot amonowy (mg N/l)	0,0	0,27	I
azot azotanowy (mg N/l)	0,034	0,48	I
azot azotynowy (mg N/l)	0,009	0,021	II
fosforany (mg PO ₄ /l)	0,012	0,16	I
fosfor ogólny (mg P/l)	0,042	0,156	II
chlorofil a (mg/l)	5,5	112	non

non - nie odpowiada normie

ZASADY OCHRONY WÓD

Wody powierzchniowe przeznaczone do zaopatrywania ludności w wodę pitną winny, zgodnie z obowiązującymi w Polsce normami prawnymi, posiadać parametry I klasy czystości. Z przedstawionej wcześniej charakterystyki jakości wód Zbiornika Goczalkowickiego wynika, że wiele wskaźników nie odpowiada normom. W celu poprawy jakości wody dopływającej do zbiornika oraz w niej magazynowanej do produkcji wody pitnej, należy prowadzić następujące działania:

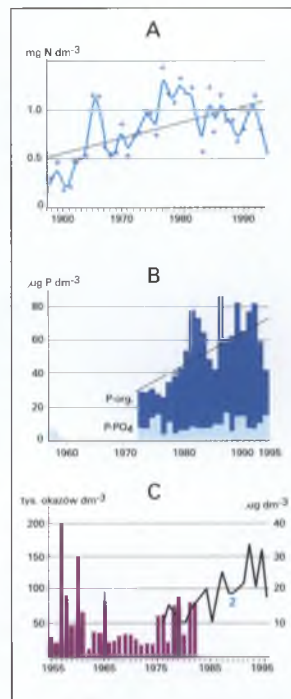
- eliminować zrzuty nie odpowiadających normom ścieków do Wisły i Bajerki i ich dopływów poprzez wybudowanie sprawnego systemu kanalizacji i oczyszczalni w całej zlewni zbiornika,
- dopływające do zbiornika wody Wisły poddać wstępnemu oczyszczaniu biologicznemu w przedzbiornikach,
- ograniczać powierzchniowe zanieczyszczanie wód spływających do zbiornika i w nim magazynowanych poprzez zabudowę biologiczną strefy brzegowej rzek i zbiornika oraz racjonalne użytkowanie ziemi w całej zlewni zbiornika,
- gospodarować populacją ryb zgodną z celami kształtowania właściwej struktury biologicznej w przedzbiorniku,
- wyznaczyć strefy ochrony bezpośredniej i opracować zasady ich zagospodarowania.

EKOSYSTEM ZBIORNIKA

W wyniku spiętrzenia wód Wisły powstał sztuczny ekosystem wodny, który podlega sukcesji ekologicznej. Głównymi czynnikami powodującymi zmiany ilościowe i jakościowe składu gatunkowego roślin i zwierząt są: górski charakter zlewni Wisły, warunki klimatyczne, morfologia zbiornika, warunki hydrologiczne (wahania poziomu wód, powodzie, odpływy), trofia wód oraz naturalne procesy ekologiczne w ekosystemie wodnym. Trwające od początku istnienia zbiornika badania (prowadzone przez niefunkcjonującą już Stację Hydrobiologiczną PAN w Goczałkowicach) pozwoliły na wyróżnienie następujących okresów formowania się ekosystemu zbiornika:

- pierwszy, w roku 1955, w którym w wyniku napełnienia nastąpiło niszczenie zbiorowisk lądowych i rzecznych oraz pojawienie się pierwszych organizmów wodnych zbiornika,
- drugi, od roku 1955 do początku lat 60-tych, w którym nastąpiło formowanie się właściwych biocenoz zbiornika,
- trzeci, od początku lat 60-tych do początku lat 70-tych, w którym nastąpiła stabilizacja biocenoz przy równoczesnym zubożeniu ilościowym,
- czwarty, od początku lat 70-tych do chwili obecnej, w którym następuje stopniowy wzrost żyzności wody i formowanie się biocenoz charakterystycznych dla zbiorników eutroficznych.

Najbogatsza w gatunki jest strefa przybrzeżna przy ujściu Wisły do zbiornika, a najuboższa - strefa przybrzeżna przy zaporze.



Średnia ilość w wodzie Zbiornika Goczałkowickiego: A - azotu mineralnego, B - związków fosforu, C - glonów, wyrażona liczbą okazów (1) i zawartością chlorofilu „a” (2)

Fot. K. Fedorowicz

Prof. K. Pedorowicz





BOGACTWO PRZYRODY

W toku trwającej ponad 40 lat sukcesji ekologicznej następowała ciągła zmiana składu gatunkowego. Mimo, iż zbiornik jest dziełem człowieka, możemy dziś obserwować niezwykle bogactwo przyrody związane z tak powstałym ekosystemem. W trakcie wieloletnich badań hydrobotanicznych wykazano z obszaru zbiornika ponad 520 gatunków roślin, w tym 480 gatunków planktonowych i peryfitonowych oraz 40 gatunków makrofitów zanurzonych, wynurzonych i swobodnie pływających. Najbogatszą w gatunki grupą roślin są zieleńce (233 gatunki). Wśród glonów należy zwrócić uwagę na gatunki (*Phacus goczałkowiczensis* Stawiński, *Ph. Janiczakii* Stawiński, *Ph. silesiacus* Stawiński, *Oedogonium jaoii* Mroz.) oraz formy i odmiany (*Oedogonium croasdaleae* f. *goczałkowiczensis* Mroz., *O. pringsheimii* Cram. var. *goczałkowiczensis* Mroz.) nowo opisane stąd dla nauki. Skład gatunkowy i ilościowy glonów ma istotne znaczenie w kształtowaniu się jakości wody w zbiorniku oraz struktury fauny i roślinności wyższej. Spośród roślin naczyniowych odnotowano obecność w zbiorniku gatunków rzadkich, narażonych i wymierających na Górnym Śląsku – okrzężnicy bagiennej, rdestnicy stępionej i trawiastej, jeziorz morskiej oraz kotewki orzecha wodnego. Makrofity tworzą własne zbiorowiska roślinne, wśród których około 10 zostało zaliczonych do rzadkich, narażonych i wymierających. Na szczególną uwagę zasługuje także fakt odnalezienia tu (w roku 1973) ostatniego w Polsce stanowiska paproci wodnej – marzlii czterolistnej, gatunku już wymarłego w naszym kraju.

Wieloletnie badania faunistyczne wykazały występowanie ponad 600 gatunków zwierząt, w tym 350 gatunków bezkręgowców i 250 gatunków kręgowców. Wśród bezkręgowców najbogatszymi w gatunki grupami zwierząt są orzęski i wrotki (po 76 gatunków), a ochronie prawnej podlegają dwa gatunki małży – szczęzuja wielka i skój-



Salvinia pływająca



Jeziorz morska



Okrzężnica bagiennea



Rybitwa białowłosa



Fot. M. Olbrycht

Rdestnica ostrolistna

ka malarska. Heterotroficzne bezkręgowce wodne pełnią ważne funkcje w obiegu materii przez ekosystem oraz w procesie samooczyszczania się wody z materii organicznej i substancji biofilnych, wpływają też istotnie na strukturę fauny kręgowców. Wśród kręgowców na uwagę zasługują pomyślnie tu introdukowane bobry oraz ptaki – dominujące pod względem liczby gatunków (ponad 200 gatunków) i w większości prawnie chronione. Zbiornik Goczałkowicki jest jednym z najważniejszych miejsc występowania ptaków lęgowych i migrujących w południowej Polsce. Do najcenniejszych gatunków lęgowych należą:

- gatunki zagrożone w Europie: bąk (do 2 par rocznie), czapla purpurowa (w roku 1996 znaleziono aż 3 gniazda), rycyk (do 3 par), bączek (około 10 par), krwawodziób (około



Fot. M. Ollbrycht



Zausznik

Fot. M. Ollbrycht



Bąk

Fot. M. Ollbrycht



Czapla biała

15 par), cyranka (do 40 par), krakwa (około 50 par), rybitwa czarna (w niektóre lata do 150 par), rybitwa białowłosa (w roku 1995 ponad 200 par, największa kolonia w Europie Środkowej),

- gatunki silnie zagrożone wyginięciem w Polsce: rybitwa białoskrzydła (pojedyncze lęgi), zielonka (do 2 par),

- gatunki zagrożone wyginięciem w Polsce: kureczka nakrapiana (do 8 terytoriów lęgowych), płaskonos (do 25 par), rybitwa zwyczajna (w roku 1998 stwierdzono 180 gniazd, jedna z największych kolonii w Polsce), zausznik (w roku 1995 gnieździło się około 600 par, największa kolonia w Europie),

- gatunki rzadkie na Górnym Śląsku: cyraneczka (do 5 par), wodnik (około 6 par), kormoran (dopuszcza się do wyłęgł młodych w około 50 gniazdach).

Zbiornik Goczałkowicki odwiedzają także ptaki migrujące. W sierpniu na odsłoniętych i błotnistych brzegach zatrzymują się na żerowanie siewkowate: arktyczne biegusy zmienne i malutkie (w stadach do 150 osobników), rzadziej biegusy małe, a wyjątkowo biegusy płaskodziobe. Wspólnie z nimi żerują także czajki (w grupach liczących kilkaset osobników) i brodzie: śniade, kwokacze i łączaki. We wrześniu i październiku pojawiają się kaczki krzyżówki, których skupienia liczą nawet 20000 osobników. W tym samym czasie gromadzą się tu, w stadach największych w Polsce (ponad 80 ptaków w roku 1998), niezwykle okazałe czaple białe. Na otwartych wodach zbiornika pierzą się wówczas perkozy dwuczube, tworzące w niektóre lata stada do 1500 osobników. Na wieczorne noclegowiska zalatują o tej porze roku także mewy śmieszki i pospolite, których stada liczą do 5000 osobników.

Fot. M. Ollbrycht



Perkoz

Fot. M. Ollbrycht



Kokoszka

Fot. J. Piórecki



Marsylia czterolistna

OCHRONA PRZYRODY

Udokumentowane bogactwo przyrody Zbiornika Goczałkowickiego nie podlega do tej pory żadnej ochronie. Ponadkrajowe znaczenie przyrody tego akwenu było podstawą postulatu włączenia go do międzynarodowego programu „Aqua” (Gawłowska 1971), a wartości ornitologiczne pozwoliły zakwalifikować go do obszarów o randze międzynarodowej i rekomendować go władzom Polski do natychmiastowego zgłoszenia do Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i Jej Zasobów w celu ochrony w ramach ratyfikowanej konwencji „Ramsar” (Wesołowski, Winiecki 1988). Międzynarodowe znaczenie Zbiornika Goczałkowickiego potwierdzają także autorzy ostoji ptaków w Polsce (Gromadzki i in. 1994), sieci Ekonet-Polska (Liro i in. 1995) oraz sieci Corine (Dyduch-Falniowska i in. 1995). W celu ochrony przyrody Zbiornika Goczałkowickiego należy podjąć niezwłocznie następujące działania:

- dokonać zgłoszenia zbiornika wraz z rezerwatem torfowiskowym „Rotuz” na listę obiektów chronionych przez Konwencję „Ramsar” oraz opracować program ich ochrony i zagospodarowania,
- utworzyć w granicach zbiornika i obszarów otaczających rezerwat wodno-torfowiskowy oraz opracować plan jego ochrony,
- utworzyć park krajobrazowy doliny górnej Wisły oraz opracować plan jego ochrony,
- opracować kompleksowy program ochrony i wielofunkcyjnego zagospodarowania całej zlewni zbiornika,
- wyznaczyć i właściwie zagospodarować wszystkie strefy ochrony sanitarnej zbiornika.

Zbiornik Goczałkowicki jest dużym akwenem, będącym własnością Skarbu Państwa, w którym swobodnie żyją organizmy związane ze środowiskiem wodnym oraz podmokłym i który potencjalnie może być miejscem hodowli zachowawczej i restytucyjnej gatunków zagrożonych i już wymarłych. Pierwszym działaniem w tym zakresie powinna być próba restytucji stanowiska wymarłej marsylii czterolistnej.

Opracowano na podstawie monografii Zbiornika (Red. E. Krzyżanek, A. Kowacki 1987) oraz badań własnych autorów.

Zbiornik Goczałkowicki już od ponad 40. lat pełni ważne funkcje gospodarcze i społeczne w systemie zaopatrzenia w wodę mieszkańców i przemysłu Górnego Śląska oraz ochrony przeciwpowodziowej. Produkowanie najwyższej jakości wody pitnej uzależnione jest od jakości wód gromadzonych w zbiorniku, dlatego użytkowanie ziemi w granicach jego zlewni wymaga stałej troski i kontroli. Ukształtowany w toku wtórnej sukcesji ekosystem pełni także ważne funkcje ochronne w systemie przyrody Górnego Śląska. Wypełnianie tych funkcji uzależnione jest od jakości wód zbiornika, gospodarki zasobami wodnymi oraz sposobu użytkowania ziemi nad jego brzegami. Prezentując w niniejszej wkładce znaczenie i problemy wodociągowego zbiornika zaporowego w Goczałkowicach wyrażamy nadzieję, że Czytelnicy staną się zwolennikami jego ochrony.

Chrońmy Zbiornik Goczałkowicki!



Jan Nowrot
Dyrektor

Górnos Śląskie Przedsiębiorstwa Wodociągów

Jerzy Parusel
Dyrektor

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska



Druk wkładki sfinansowany przez Górnos Śląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów

Autorzy dziękują Pani Janinie Stodółkiewicz i Panu Andrzejowi Siudy za udostępnienie materiałów i okazaną pomoc